Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 122 (274) Wilno, Niedziela, 31 maja 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 3—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Ogród po-Bernardyński | We wtorek 2-go czerwca r. b. odbędzie się **KONCERT Wil. Orkiestry Symfonicznej** pod dyrekcją A. WYLEŻYŃSKIEGO. Początek o godz. 8 ej wiecz. Wejście do ogrodu 75 gr. Bilety ulgowe 50 gr.

Na sezon letni
obuwie płócienne
białe i popielate
męskie damskie
płaszcze letnie angielskie, krawaty fularowe jasne, oryginalne kapelusze „Panama"
poleca 8—3
Jan Wokulski i S-ka
Wilno, Wielka 9.

DOM HANDLOWY
W. i E. Szumańscy
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 1.
poleca w wielkim wyborze
DZIAŁ MĘSKI: Palta gabardinowe i gumowe, koszule jedwabne i zefirowe, krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, laski, parasole.
DZIAŁ DAMSKI: Palta i kostjumy od najtańszych do oryginalnych modeli wiedeńskich i paryskich, suknie wizytowe i spacerowe, bluzki, szlafroczki, rękawiczki, parasolki, wykwintną bieliznę.
Z powodu kończącego się sezonu ceny zniżone.

CYRK WARSZAWSKI St. Mroczkowski, Ludwisarska 4
Tylko jeden tydzień od wtorku 2-go czerwca
Nadzwyczajny program!!!
z udziałem wszechświatowej sławy KRÓLA ŻELAZA
Zygmunta BREITBARTA
Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety zawczasu do nabycia codziennie w kasie Cyrku, Ludwisarska 4.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się
Biuro Przepisywań
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Sp. Akc. „KOSZ" poleca dla letnisk
fotele i garnitury wiklinowe oraz wszelkie wyroby koszykarskie.
Sprzedaż: Wil. Dom Tow.-Przemysłowy
Bracia Jabłkowscy, ul. A. Mickiewicza 18.

Wyszedł z druku
Wileński
Rozkład jazdy pociągów
formatu kieszonkowego
Ważny od 5 czerwca 1925 roku.
Cena 30 gr.
Żądać w Biurze Podróży „Orbis" Księgarniach, Składach materjałów piśmiennych, Kioskach i w sprzedaży ulicznej.

Teatr Polski
Dziś poraz 3-ci
Wujaszek Jaś
sztuka Czechowa.
Początek o g. 8 m. 15 w.
o godz. 4 popoł. przedstawienie dla młodzieży i dzieci po cenach najniższych
Ballady A. Mickiewicza.

D-r S. Margolis
Gabinet Roentgenowski, prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena, Wileńska 39 (róg Mostowej). Tel. 920.

Kobieta-lekarz
Dr. Zofja Zeldowicz
Choroby kobiece, weneryczne i skórne. Przyjm. 12—5. Ul. Mickiewicza 24 m 4.

Wyprzedaż MEBLI
pokojów: jadalnych, sypialnych, saloników kuchen. i części pojedyńczych
S. ANCELEWICZ
Wilno, ul. Niemiecka № 15.

Gospodarcza polityka Polski
w stosunku do Ziem Wschodnich.

I.

Ogromny teren t. zwan. kresów wschodnich, obejmujący województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie, Wołyńskie— wreszcie Tarnopolskie i Stanisławowskie, jak dotychczas, jest jedynie źródłem kłopotów dla Polski. Gdyby zagadnienie mniejszości narodowych ograniczało się do kwestji niemieckiej i żydowskiej—bezwzględnie dużo łatwiej i szybciej Polska załatwiłaby ku ogólnemu zadowoleniu kwestję jednolitości swej podstawy narodowościowej. Zagadnienie białoruskie, a szczególnie ukraińskie przedstawia wobec istnienia S. S. S. R. szczególną trudność, tembardziej, że zarówno Białorusini, jak i Ukraińcy nie zawsze skłonni są ograniczyć walkę o swe prawa narodowe do granic, przewidzianych przez Konstytucję.

Ale, prócz strony politycznej, zagadnienie kresowe posiada i drugą stronę—gospodarczą, a tą stroną niezmiernie mało interesują się zarówno posłowie na Sejm, jak rząd, jak wreszcie i publicystyka polska.

Teren Kresów, w najznaczniejszej części stanowiący b. zabór rosyjski, należał do Rosji przez przeciąg z górą 100 lat. bo od drugiego rozbioru. W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej magnaterja polska i rząd, ogarnięte tendencjami uprzemysłowienia kraju, usiłowały pchnąć dzisiejsze nasze Kresy na drogę nowego życia; — przeprowadzono parę kanałów, usiłowano stworzyć zaczątki przemysłu. Z chwilą przyłączenia kraju do Rosji, kraju i dziś jeszcze bardzo zacofanego pod względem gospodarczym, Kresy stały się w pojęciu rządu petersburskiego jedynie terenem przyszłych walk orężnych, jakoteż laboratorjum, gdzie próbowano wszelkich środków, mających na celu rusyfikację kraju. W tych warunkach nic dziwnego, że teren dzisiejszych województw kresowych był dla Rosji krajem budżetowo biernym, to zn., że wszystkie podatki, wpływające do kas skarbowych, nie wystarczały na utrzymanie administracji. W tych warunkach nawet w okresie kapitalizmu państwowego, zainicjonowanym przez Wittego, nie było mowy o inwestycyjnej polityce. Składały się na to i żądania Sztabu Generalnego, który pragnął utrzymać błota Pińskie, i nie widział potrzeby tworzenia gęstej sieci kolejowej, traktując kraj, jako teren przyszłej operacji defensywnej armji rosyjskiej.

Może nieco inaczej ułożyły się warunki w dwóch województwach, które należały do Austrji. Ale ogólna polityka gospodarcza Austro-Węgier, opierająca się na zasadzie stworzenia z Galicji „Hinterlandu" gospodarczego dla ekonomicznie wysoko rozwiniętych krajów niemieckich Austrji, zaważyła i tu. Pod względem kolejowym, drogowym niema porównania między województwem Tarnopolskiem i Stanisławowskiem, a resztą województw kresowych — jednak ogólny charakter rolniczo-leśny naszych Kresów da się stwierdzić i tutaj.

Polska odziedziczyła po zaborach kraj gospodarczo zacofany, bez samorządu, pozbawiony najprymitywniejszych wprost dróg, budżetowo-deficytowy, w dodatku zniszczony przez wojnę. Gospodarka nasza w ciągu paru lat rządów polskich była przedłużeniem niejako gospodarki przedwojennej z tą może różnicą, że dzięki wyjątkowej konjukturze powojennej, Kresy eksportowały znaczne ilości drzewa, co nie pozostało bez wpływu na ogólny stan ekonomiczny kraju i umożliwiło częściową przynajmniej odbudowę bez znacznych ofiar ze strony państwa. Dziś, gdy okres inflacyjny minął, gdy waluta polska, o ile nie zajdą okoliczności nie przewidziane np. w postaci wojny, zdaje się być utrwaloną, gdy już mamy, choć chwilowo jeszcze utrudnioną, możność zdobycia kapitału inwestycyjnego z zagranicy—czas jest zdać sobie sprawę, co jest do zrobienia na Kresach.

Teren województw wschodnich da się gospodarczo podzielić na 3 wybitnie różne części: województwo wileńskie i nowogródzkie stanowić będą część jedną, Poleskie wraz z Polesiem wołyńskiem drugą, Wołyń, a właściwie jego część południowa i województwo tarnopolskie trzecią. Województwo stanisławowskie pozostaje na boku—nie dając się gospodarczo złączyć w grupę z żadnem z województw poprzednich. Grupa pierwsza, rozłożona w dorzeczu Niemna, ma wylot naturalny na Bałtyk w Kłajpedzie, ewentualnie Królewcu, ma charakter wybitnie rolniczo-leśny; grupa druga — Polesie — znajdująca się w dorzeczu Prypeci, jest zbyt jednak odległa od Morza Czarnego, by tam nie ciążyła, charakter dziś posiada raczej hodowlano-leśny, grupa zaś trzecia — wyraźnie rolniczy. Województwo Stanisławowskie, położone na szlaku solnym i naftowym, zajmuje specjalne miejsce.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu — mamy w dziedzinie gospodarczej na Kresach trzy, a nawet cztery odrębne tereny, a więc konieczność wyraźnie różnej polityki gospodarczej.

Nim przejdziemy do omówienia polityki gospodarczej państwa w stosunku do województw kresowych, musimy dać odpowiedź na zasadnicze pytanie: czy Kresy nasze mogą stać się siedzibą wielkiego przemysłu. Wielki przemysł, — a za taki uznać musimy w pierwszym rzędzie przemysł żelazny, a mianowicie wytwórnie broni, walcowanie szyn, wielkie warsztaty, wytwarzające lokomotywy, kotły, maszyny parowe, następnie przemysł amunicyjny, a więc produkcja i obróbka materjałów wybuchowych, jakoteż idący z nią w parze przemysł farbiarski, wreszcie przemysł tkacki — naogół lokuje się o ile możności najbliżej do źródeł surowca, a więc w pierwszym rzędzie węgla. Nie posiadamy danych, pozwalających nam wierzyć, że w głębi ziemi na Kresach Wschodnich znajdują się złoża „czarnych djamentów". Z wyżej wymienionych gałęzi przemysłu jedynie przemysł tkacki miałby dane rozwoju, — w szczególności, gdyby eksport zagraniczny Łodzi i Bielska był obliczony na południowy wschód, zastosowany do tamtejszych gustów i postawiony o tyle wysoko, by mógł wytrzymać konkurencję z przemysłem czeskim i francuskim, a nawet angielskim — zaś przemysł kresowy, którego ogniskiem mógłby się stać Białystok, czerpał surowiec z Rosji i produkty swe eksportował na wschód.

Wniosek stąd jasny — gdy z rozmaitych względów, między innemi i ze względu na bezpieczeństwo, ciężki przemysł musi być zgrupowany w centrum państwa, Kresom pozostaje wyzyskanie bogactwa swego podstawowego: ziemi i lasów. Siłą rzeczy, gdy Kongresówka, Galicja Zachodnia staną się ośrodkami wielkiego przemysłu, który pracować będzie nie tylko dla zaspokojenia naszych potrzeb, gospodarka rolna również na tych ziemiach ulegnie ewolucji, pójdzie w kierunku gospodarki intensywnej, warzywniczej i nasiennej.

Dla państwa, nawet importującego zboże, jest bardzo poważnem zagadnieniem możliwość zbliżenia się do samostarczalności spożywczej. Stąd też, gdy kraj z gruntu przemysłowy nie będzie skarbnicą zbożową państwa, rolę tę przejmą Kresy. Ale do tego brak dziś wiele: każdy, kto stykał się z rynkiem zbożowym, wie, że na giełdzie najwyżej notuje się zboże poznańskie i pomorskie, najniżej, — kresowe. Zagadnienie polepszenia gospodarki rolnej na Kresach jest pierwszorzędnem.

Cechą nie mniej zasadniczą, jak charakter rolny pierwszej i trzeciej grupy województw kresowych, jest charakter leśny pierwszej i drugiej, t. j. t. zw. polskiej Białej Rusi i Polesia.

(„Droga" Nr. 4.).

Zygmunt Dreszer.

Teatr Letni
Występ W. Kaweckiej
Dziś poraz ostatni
HRABINA MARYCA
operetka Kalmana
Jutro
Najpiękniejsza z kobiet
operetka Bromme

Dr. D. Zeldowicz
Choroby weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Przyjmuje 9—12 i 5—8. ul. Mickiewicza 24, m. 4.

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne.
Ul. Ostrobramska 2, m. 3.
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—7.

Wiadomości polityczne.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej na komisji Sejmu. Sejmowa Komisja Reform rolnych przyjęła artykuł 55—59 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, omawiająca tryb parcelacji, dokonywanej przez Okręgowe Urzędy Ziemskie i Państwowy Bank Rolny.

Budżet poczt i telegrafów. Senacka Komisja Skarbowo-budżetowa przyjęła bez zmian budżet Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. W związku z tem uchwalono szereg rezolucyj, między innemi rezolucję sen. Adelmana (Ch. D.) zdążającą do zniżenia taryf pocztowych dla ruchu przesyłek pocztowych, oraz rezolucję sen. Kasperowicza (bezpart.) wzywającą rząd, ażeby kwoty na renumerację w przyszłym budżecie były podwyższone.

Rozbrojeniowa nota konferencji Ambasadorów do rządu Rzeszy. Konferencja Ambasadorów uchwaliła jednogłośnie brzmienie noty do rządu Rzeszy w sprawie rozbrojenia, oraz załącznika, zawierającego listę uchybień.

Dokumenty te doręczone zostaną Stressemanowi we wtorek lub środę przez Lorda Abernona w czasie uroczystej wspólnej demarche ambasadorów państw sojuszniczych.

Treść noty zostanie ogłoszona po upływie 12 godzin od chwili wręczenia, zaś listy uchybień — po 24 godzinach-

Rokowania franko-angielskie w sprawie paktu gwarancyjnego. Reuter donosi, że gabinet rozważa różne sprawy, związane z projektem noty w sprawie paktu gwaraacyjnego.

Obecnie okazało się możliwem uczynić rządowi francuskiemu pewne bardziej konkretne propozycje.

Należy przyjąć za pewnik, że Anglja nie zgodzi się na omawianie jakiegokolwiek obszernego albo nieograniczonego planu, a zgodzi się tylko na plan bardziej ograniczony.

Dominja zostały poinformowane o różnych propozycjach, poczynionych Francji.

Dokoła paktu bezpieczeństwa.

Co mówi prasa francuska.

PARYŻ, 30.V. (Pat). „Petit Parisien" stwierdza, że nota angielska w sprawie paktu bezpieczeństwa uznaje całkowicie, że ewentualna gwarancja dotycząca strefy nadreńskiej nie mogłaby być przeszkodą, uniemożliwiającą Francji wojskowe komunikowanie się w razie potrzeby z jej sojusznikami polskimi i czechosłowackimi.

Dziennik dodaje, że z drugiej strony jest rzeczą jasną, iż Anglja, której interesy są rozproszone na całym świecie, nie może brać na siebie w stosunku do kontynentu europejskiego zobowiązań, których znaczenie i następstwa mogłyby być nieproporcjonalne do interesów, jakichby zobowiązania te dotyczyły.

Partinac zaznacza w „Echo de Paris", że Anglja wznawia formułę doskonałego odosobnienia.

Dziennik dowiaduje się, że Belgja wypowie w najbliższym czasie w sprawie granic wschodnich Rzeszy opinję, zgodną z opinją angielską w tej sprawie.

Zdaniem „Matin" winno rozumieć się samo przez się, że jeśli Francja, wierna swym zobowiązaniom udzieli pomocy swoim polskim sojusznikom na wypadek konfliktu, to jej interwencja nie będzie mogła być uważana za agresję.

Min. Spr. Zagr. Anglji proponuje sąd rozjemczy dla niemieckich granic wschodnich!

Co na to nasze sfery miarodajne?

PARYŻ, 30.V (Pat). Foreigne Office proponuje przedłożenie kwestji granic wschodnich sądowi rozjemczemu.

Niezależnie jednak od tego, Anglja skłonną, jest zaakceptować pogląd Francuski co do tego, że Francja w razie potrzeby będzie miała prawo i możność przyjścia z pomocą wojskową swoim sprzymierzeńcom na wschodzie i w Europie Środkowej.

Naogół panuje zdanie, że rozwiązanie kwestji faktu gwarancyjnego nastąpi dopiero w ciągu sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, gdzie Briand będzie miał sposobność osobistego zetknięcia się ministrem Chamberlainem.

Zastrzelenie profesora przez studenta we Włoszech.

Powodem nie pomyślny wynik egzaminu.

RZYM, 30.V. (Pat.). Presci student politechniki, strzelił czterokrotnie z rewolweru do profesora matematyki Lorintiniego i zabił go na miejscu. Powodem zbrodni był niepomyślny wynik egzaminu.

Z KOWNA.

Stosunki Litwy z Watykanem. Tylko odwołanie przedstawiciela litewskiego, czy też zerwanie stosunków.

„Klajp. Žinios" podają następującą wiadomość z Rzymu:

W związku z ogłoszonem w piątek odwołaniem posła litewskiego przy Watykanie „Oserwatore Romano" urzędowo oświadcza, że sekretarjat polityczny Stolicy Apostolskiej już 30 kwietnia podał do wiadomości rządu litewskiego, iż z powodu ważnych przyczyn przedstawiciel jego przy Stolicy Apostolskiej jest osobą niepożądaną.

W litewskim gabinecie ministrów.

Gabinet Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu przyjął projekt ustawy o kontroli wywożonego zagranicę masła.

Z Sejmu Litewskiego.

Do Sejmu zostały wniesione dwie interpelacje. Jedna została wniesiona przez frakcję ludową, żydowską i soc. dem. w sprawie okólnika Ministra Sprawiedliwości, zalecającego przywdziewanie beretów i tóg sędziom w czasie urzędowania. Interpelanci wskazują, iż z punktu widzenia jurydycznego Minister nie miał żadnego prawa wydawać podobnego rozporządzenia.

Druga interpelacja jest wniesiona przez frakcję ludową i soc. dem. w sprawie nominacji prof. Janulajtisa, członka Trybunału Najwyższego, na prezesa okręgowego sądu poniewieskiego, co ma być w sprzeczności z Konstytucją.

Spaliło się miasteczko Szwekszne.

W piątek 16 maja o godz. 1 i pół p. p. policja kłajpedzka otrzymała zawiadomienie, ze wybuchł pożar w miasteczku Szwekszne.

Po porozumieniu z magistratem kłajpedzkim na miejsce pożaru natychmiast wyruszyła kłajpedzka straż ogniowa, która powróciła dopiero nazajutrz 16 maja o godz. 6 i pół rano.

W Szwekszniach spaliło się 150—200 domów, a więc pozostało całych tylko 25 — 25. Ocalał kościół, szpital i przytułek dla sierot. W płomieniach pożaru zginęło 5 osób.

Po ustąpieniu m. Thugutta sytuacja jeszcze nie uległa zmianie

Pan Witos też chce mieć wpływ.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Atmosfera przesileniowa gabinetu p. Grabskiego wywołana ustąpieniem min. Thugutta dotychczas nie skonkretyzowała się.

W dalszym ciągu prezes min. prowadzi pertraktacje z przedstawicielami klubów. O „ultimatum" P.P.S. donosiliśmy wczoraj.

Sytuacja onegdajsza prawie że nie uległa zmianie i prawdopodobnie w środę albo w czwartek dopiero, nastąpi jakieś rozwiązanie.

P. premjer konferował wczoraj z marszałkiem Ratajem oraz z przedstawicielami „Piasta".

P. Witos mimo zgłoszonego swego desinteressement w sprawie przesilenia chce jednak zachować pewien wpływ na ewentualne zmiany w składzie gabinetu.

Oficjalne pisma Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 30.V (Pat.). W dzisiejszym „Monitorze" ukazały się następujące pisma p. Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane prez p. prezesa Rady Ministrów:

Do Pana Władysława Grabskiego, prezesa Rady Ministrów w Warszawie. — Przychylając się do wniosku pańskiego, zwalniam p. Stanisława Thugutta z urzędu ministra.

Do Pana Stanisława Thugutta, ministra w Warszawie. — Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra.

Pan Premjer o sytuacji gospodarczej kraju.

Mocno optymistyczne wynurzenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.)

Premjer Grabski na wczorajszem posiedzeniu z przedstawicielami prasy przedstawił sytuację kraju.

P. premjer stwierdził że rozpuszczone pogłoski jakoby sytuacja gospodarcza kraju znajdowała się w stanie krytycznym są fałszywym alarmem.

P. premjer jest innego zdania przytacza cały szereg dowodów — świadczących o tem najcięższy okres już przeszedł.

P. Grabski stwierdził, że suma podatków, która wpłynęła znacznie wzrasta.

Najlepszym świadectwem jest spadek cen. Potaniały artykuły pierwszej potrzeby jak mąka i chleb i inne.

Np. w Łodzi restauracje obniżyły ceny o 50 proc.

P. premjer przewiduje, że otrzymana pożyczka amerykańska a następnie zapowiadające się zupełnie dobrze urodzaje tegoroczne pozwolą nam wkrótce osiągnąć równowagę ekonomiczną.

P. prezes min. jest pełen nadziei i wiary w lepszą przyszłość gospodarczą Polski.

Wyjazd pana Prezydenta Rzplitej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udaje się dziś do Zduńskiej Woli, zaproszony przez delegację tego miasta na uroczystości stuletniej rocznicy jego założenia.

Inspekcja pp. ministrów przem. i handlu, oraz kolei w Gdyni.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Min. przem. i hadlu inż. Klarner i min. kolei Tyszka wyjechali wczoraj do Gdyni celem przeprowadzenia inspekcji stanu robot w porcie oraz w budowie dworca kolejowego.

Rokowania polsko-holenderskie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś wyjeżdża do Holandji naczelnik Wydziału Traktatowego Min. Spr. Zagr. p. Juljusz Makowski celem przepowadzenia rokowań w spr. traktatu arbitrażowego polsko-holenderskiego

Wielka katastrofa pożarowa w Petersburgu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Rygi).

Donoszą z Petersburga iż dn. 26 b. m. wybuchł tam pożar, który olbrzymie szkody poczynił w tamtejszym porcie.

Spłonęły składy maszyn, zapasów żywnościowych, oraz sukna. Straty: miljon rubli w złocie.

Zachodzi podejrzenie podpalenia.

Zuchwały napad na pociąg. Zamordowanie policjanta.

Znów dywersanci?

WILNO, 30.V (Pat.). Dnia 30 b. m. o godz. 4 m. 30 na 145-m kilometrze szlaku Świsłocz—Narewka Dyrekcji Wileńskiej, na patrolujących policjantów Zajączkowskiego i Sokołowskiego napadła banda złoczyńców, w liczbie około 80 osób, uzbrojonych w karabiny typu rosyjskiego.

Policjanta Zajączkowskiego zabito, a policjanta Sokołowskiego rozbrojono i puszczono.

Następnie banda rozkręciła szyny i ostrzeliwała pociąg osobowy № 815.

Jedna pasażerka lekko ranna.

W 6 wagonach zostały powybijane szyby.

Pociąg zatrzymany nie był.

W celu przeprowadzenia śledztwa w dniu dzisiejszym wyjechali na miejsce wypadku wice-prezes dyrekcji inż. Gutowski, zastępca dyr. Wydziału Ruchu inż. Dauksza, zastępca dyr. Wydziału Mechanicznego inż. Lesiewicz i zastępca dyr. Wydziału Drogowego inż. Łopuszyński.

W poszukiwaniu Amundsena.

Bez rezultatu.

WIEDEŃ, 30.V (Pat.). „Neue Freie Presse" otrzymała depeszę iskrową z okrętu Fram w dniu 29 b. m. o godz. 4-ej po południu, donoszącą, że właśnie w tej chwili powrócił okręt Hobby, przeszukawszy obszar wzdłuż granicy lodowej aż do szerokości 80°23 m. lecz lotników nie można było odnaleść.

Radjo, jego istota i powstanie.

Telegraf bez drutu, jak wskazuje sama nazwa stanowi urządzenie do przesyłania sygnałów telegraficznych na odległości, niekiedy dość znaczne bez pomocy połączenia drutem metalowym między komunikującemi się punktami. W działaniu swem telegraf bez drutu polega na zjawisku promieniowania fal elektrycznych stąd na radjo telegrafu, czyli telegrafu promieniowego (radius po łacinie promień). Jeżeli bez pomocy drutu przesyłane są nie umówione znaki lecz dźwięki żywej mowy lub muzyki mamy do czynienia z radjo-telefonją.

Jeżeli w przewodniku wytworzymy w jakikolwiek sposób prąd szybko zmienny, w otaczającej atmosferze powstają fale elektromagnetyczne stanowiące środek radjo-komunikacji, a rozszerzające się z szybkością światła to jest 300 tysięcy na sekundę. Fale elektromagnetyczne wykryte zostały i wytworzone doświadczalnie przez uczonego niemieckiego Hertza w r. 1892. Ujawnienie obecności fal elektro-magnetycznych w przestrzeni stało się możliwe dzięki wynalezieniu przez fizyka francuskiego Branly'ego aparatu, nazwanego Kohererem. W r. 1897 włoch Gugliemo Marconi z imieniem którego nierozerwalnie łączy się początkowy rozwój radjokomunikacji, pierwszy zastosował w stacji nadawczej antenę to jest przyrząd skupiający energję elektryczną a składający się z dwuch drutów równoległych kilkumetrowej długości, rozciągniętych w odległości 10 metrów od ziemi. Marconiemu dzięki antenie udało się osiągnąć wyniki, które mogły być zastosowane praktycz. zdołał on bowiem przesłać sygnały na odległość kilkunastu klm. Wynalazek Marconiego został udoskonalony przez uczonych niemieckich Brauna i Slaby'ego.

W samym zaczątku z usług radjotelegrafu korzystają jednak tylko urzędy państwowe, przedewszystkiem marynarka i armja. Z początkiem XX stulecia radjotelegraf zaprowadzony zostaje i w marynarce handlowej oraz na okrętach osobowych. Początkowo chodziło głównie o otrzymanie możliwości dawania sygnałów na wypadek niebezpieczeństwa. Wobec ciągłych udoskonaleń sfera zastosowania radjotelegrafji rozszersza się. W Ameryce powstają towarzystwa budowy i eksploatacji urządzeń rad telegraficznych. Powstają stacje pracujące falami niegasnącemi, w przeciwieństwie do stacji pierwotnych, iskrowych, wytwarzających fale gasnące. Do zasilania stacji nadawczych zaczęto używać maszyn o wielkiej częstotliwości. Bezpośrednio przed wojną zaczęto stosować w radjotelegrafji lampy katodowe — przyrządy uniwersalne używane jako: 1) dedektory do prostowania słabych prądów drgających, powstających w antenie, 2) amplifikatora—do wielokrotnego wzmacniania obieranych prądów i 3) generatora — do wytwarzania niegasnących drgań elektrycznych, a więc i fal niegasnących. Podczas wojny światowej państwa walczące nie szczędziły olbrzymich sum oddając je do dyspozycji uczonych i inżynierów, to też dokonywano wciąż nowych udoskonaleń. Wśród wojsk technicznych powstał piersonel poważnie wykształcony, a obsługa wielkiej ilości urządzeń wytworzyła zdolnych fachowców. Zdemobilizowani po zawarciu pokoju radjotechnicy pracowali dalej w tej dziedzinie. Udostępnienie aparatów bezdrutowych przez prowadzenie radjotelefonu, który pozwala każdemu słyszeć koncerty, odczyty i wiadomości mateorologiczne, giełdowe, spopularyzowały ostatecznie wynalazek liczący ledwie lat trzydzieści.

Stacje odbiorcze tańsze i prostsze, niż nadawcze dzięki postępom techniki są dostępne dla każdego. To też na Zachodzie są niemniej rozpowszechnione od zwykłych telefonów.

W Polsce, rozwój radjofonji zahamowany był przez czas dłuższy brakie odnośnych przepisów. Zakładanie w stacji odbiorczych bez uzyskiwania szczególnych pozwoleń zostało umożliwione dopiero po uchwaleniu przez Sejm ustawy i wydaniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy. Nowe przepisy pozwalają każdemu na posiadanie stacji odbiorczej pod warunkiem jedynie złożenia deklaracji w urzędzie pocztowym. Oczywista stacje nadawcze nie mogą być urządzane bez ograniczeń, zbyt liczne bowiem ich emisje mogłyby zakłócać działalność istniejących stacyj koncesjonowanych.

W 2 radjotelegrafji Polska zdobyła się na wielką stację radjo-telegraficzną, pozwalającą porozumiewać się z całym niemal światem. Eksploatacja tej stacji, jako zbyt wielkiej jest zbyt kosztowna, jeżeli chodzi o rozmowy blizkie w pojęciu radjotelegrafji

współczesnej są rozmowy z całą Europą mniejsze stacje zbudowane dla celów wojskowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i innych większych miastach nie odpowiadają już stanowi dzisiejszej techniki.

* * *

O korzyściach radjotechniki nie trzeba nawet mówić.

Oto dwa świeże przykłady: wyprawa samolotem do bieguna północnego pod wodzą słynnego Amundsena znajduje się obecnie na Szpicbergu, gdzie czyni ostatnie przygotowania. Amundsen i jego wyprawa od chwili opuszczenia portu w Norwegji utrzymują stałe porozumienie ze stacjami europejskiemi i amerykańskiemi za pomocą radja.

Załoga angielska sterowca R 33 porwanego niedawno z kotwicy podczas szalejącej burzy po 29 godzinach borykania się z żywiołem ocalała dzięki temu, iż przez cały czas trwania przymusowej podróży nie przerywano ani na chwilę radjotelefonicznego kontaktu z lądem i otrzymywano stale wskazówki które zapobiegły katastrofie.

Inż. B-ki.

Zielone Świątki w tradycji polskiej.

W tradycji i obyczajach narodu polskiego związanych z rozwojem, pojęć religijnych, Zielone Świątki stanowią splot dwuch pierwiastków: pogańskiego i chrześcijańsko-kościelnego.

Pierwiastek pogański tkwi w pomroce dziejów przedhistorycznych, kiedy jeszcze Polacy nie byli narodem, lecz plemieniem jedynie, jednem z licznych plemion słowiańskich, szeroko rozsianych od Łaby, aż niemal do Wołgi. Wówczas pojęcia religijne ludów słowiańskich były ściśle zespolone z przyrodą, ze zjawiskami natury i ze zmianami pór roku.

Najradośniej witano Wiosnę, jako Boginię-Czarodziejkę, która cudownie zmieniała zmarzłą gołą ziemię w zielenią pokryte obszary, a mroźne dnie i noce — ciepłem, świeżością i życiem owiewała.

Gdy Mieszko, książe polski, w marcu 965 r. wraz z całym ludem polskim przyjął chrześcijaństwo, w miejsce pogańskich świąt i uroczystości zaprowadzono święta kościelne, chrześcijańskie. Zbiegiem okoliczności święto Zesłania Ducha Świętego przypadło na okres wiosny, stąd też przyjęła się nazwa Zielonych Świątek.

Aby to święto zieleni uzmysłowić sobie lepiej, przybiera się domy zielenią, podłogi zasypują tatarakiem. W niektórych dworach w Zielone Świątki powtarzano „święcone", czyli usiłowano przechować aż do tego czasu wielkanocne przysmaki.

Na Kujawach, w okolicy jeziora Gopła jest stary zwyczaj, że który z pasterzy w pierwszym dniu Zielonych Świątek przypędzi bydło najwcześniej na pastwisko, ten zostaje królem pasterzy, pasterka zaś otrzymuje godność królowej. Kto zaś ostatni przypędzi, to sam jeden pasieniem bydła przez trzy dni zajmować się musi, podczas gdy inni przez ten czas oddają się zabawie.

Jeżeli w ów poranek kilku pasterzy równocześnie na pastwisku się zjawią i trudność w nominacji na króla lub królowę zachodzi, wówczas rozstrzyga gonitwa. Kto pierwszy dobiegnie do oznaczonej mety, temu godność przyznają. Wybranemu królowi i królowej znoszą podarki, kwiaty, wstążki, świecidełka, pawie pióra i pierścionki; dziewczęta wiją z piór i kwiatów dwa wieńce dla królewskiej pary i bukiety dla wszystkich.

Król mianuje dygnitarzy, marszałka, kuchmistrza i podczaszego. Wszyscy przynoszą jadło do wspólnej biesiady, więc pierogi, sery, jaja, masło, mąkę i miód. Podczas uczty para królewska zajmuje pierwsze miejsce, zaś ostatnie ten, kto przybył rano ostatni, przyczem koronuje się go wieńcem ze słomy na króla leniuchów.

W czasie wesołej zabawy wieczornej przyprowadzają do wioski w zieleń i kwiaty przybranego wołu, obok niego kroczą król i królowa, dygnitarze, za nimi orszak pasterzy, śpiewając, strzelając z pistoletów i trzaskając z biczów. Właściciel wołu wyprawia wszystkim ucztę, trwającą przy tańcach i śpiewach do późnej pory.

Na Śląsku odbywały się dawniej wyścigi konne. Kto pierwszy przybył do mety ogłoszony był królem, zaś ostatni błaznem.

Na Podlasiu przechował się do dzisiaj zwyczaj obchodzenia granic gospodarstw. Dziewczęta z wioski wybierają jedną na królewnę, a kilkoro dziewcząt na marszałków. Gdy marszałkowie przystrajają królewnę w białą, lub różową sukienkę, zdobią w lilje, barwinek — inne dziewczęta wyśpiewują piosenki.

Dziewczęta zaś, które są marszałkami przywdziewają również barwne stroje i czapki mężczyzn, przyozdobione zielenią, kwiatami i wstążkami. Orszak taki złożony z samych dziewcząt, otaczając królewnę, która ma zasłoniętą twarz, obchodzi granice pól swej wioski — śpiewając:

„Gdzie królewna chodzi,
Tam pszeniczka rodzi i t. d."

Na spotkanie tego orszaku wychodzi każdy gospodarz przed swój dom i zaprasza do stodoły na biesiadę. Chłopcy znów zabiegają po drodze, ażeby zobaczyć królewnę, a orszak śpiewa im różne żartobliwe piosenki.

Dużo podobnych tradycyjnych zwyczajów zebrali nasi zbieracze rzeczy ludowych, z których dzieł wszystkie te szczegóły wyjęliśmy.

Strach obleciał Moskwę.

Na złodzieju czapka gore.

(Telegram od własnego korespondenta z Rygi).

W sowieckich kołach rządowych panuje wielkie poruszenie i zaniepokojenie z powodu ostatnich wiadomości o wielkich manewrach floty angielskiej na morzu Bałtyckiem,

Prócz zarządzeń wewnętrznych jak stan oblężenia w Kronsztadzie, Petersburgu i całej okolicy obydwóch miast, manewrów floty sowieckiej, ma być przeprowadzona na zewnątrz akcja dyplomatyczna.

Sowiety pojmują fakt manewrów jako manifestację angielską w związku z ostatniemi posunięciami Sowietów w Azji oraz agitacją komunistyczną tychże w Anglji.

W skład floty, która odwiedzi Danję, Finlandję, port kłajpedzki i Norwegję wchodzi 6 większych i 8 mniejszych jednostek bojowych morskich.

Rumunja i Jugosławja żądają zupełnego rozbrojenia Węgier w myśl traktatu w Trianon.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Paryża komunikują nam: że delegacje jugosławiańska i rumuńska złożyły protest formalny na Radzie Ambasadorów przeciw niewypełnianiu przez Węgry warunków nałożonych na nie przez Traktat w Trianon, dotyczące stopniowej redukcji armji aż do zupełnego rozbrojenia państwa.

W kołach politycznych wiadomość ta wywołała żywe poruszenie.

Teatr na prowincji.

Piszemy dużo o teatralnej kwestji w Wilnie, zbieramy się, zwołujemy posiedzenia (tzw. podrzemania) wysłuchujemy ognistych przemówień gości, lub dyskusji mecenasów palestry z chirurgami o systemie i programie teatrów na prowincji, a co się w tej prowincji pod tym względem dzieje, o tem wiemy mało albo nic.

To co się ostatnio obmyślało i obgadywało jako program objazdowego teatru na prowincji, jest równie kosztowne, jak niepraktyczne.

Wozić duży zespół z kostjumami i dekoracjami, narzucać nieznajomej publiczności program, który może być nieodpowiedni do jej poziomu czy upodobań, kazać artystom stołecznym grać w „dziurach", wszystko to zapowiada tylko fiasko.

Jedynym racjonalnym sposobem zżawionia sprawy zaznajomienia odległej prowincji, a wiaszcza młodzieży szkolnej, z dziełami naszych sławnych autorów i poetów, jest zrzeszenie i porozumienie się ze sobą zespołów teatrów amatorskich, istniejących rozmaitych miasteczkach wileńszczyzny.

Jeden reżyser objazdowy,, gruntownie fachowy artysta, mógłby przejechać pewien określony teren i zapoznać się z materjałem, zdolnościami i warunkami miejscowemi.

Potem, wskazanym by był zjazd 3 dniowy w Wilnie, reżyserów teatrów amatorskich wiejskich. Na zjeździe, każdy z przedstawicieli swego kółka, opowiedziałby o stanie teatralnym danej miejscowości, nieobecni musieliby nadesłać wyczerpujące referaty.

W ten sposób, otrzymalibyśmy dane dokładne o stanie rzeczy, i mieli w ręku materjał do opracowania całości.

Teatr na prowincji jest zbyt ważnym elementem kulturalnym i propagandowym, by go tak zaniedbywać, jak to się dotąd robiło wszak po za przygodnemi notatkami w korespondencjach, rozsianemi w pismach, nie wiemy ile, gdzie i jakie mamy zespoły?

Na takim zjeździe w Wilnie, organizatorzy wysłuchać by mogli przez trzy dni kursu,—wskazówek raczej, odnośnych do swych zajęć.

Dziś technika np. dekoracji, jest tak różnorodna i ciekawa, tyle daje możliwość osiągnięcia silnego efektu, wywarcia wrażenia na widza za pomocą bardzo prostych środków, że tych, *truc'ów*, należało by nauczyć wszystkich ludzi dobrej woli, biedzących się nieraz na zapadłej prowincji z brakiem środków i materjałów dekoracyjnych.

Po za tem, program. Wskazówki co do grania sztuk. Jak grać można i trzeba, a jak nie można i nie trzeba. Które arcydzieła literatury polskiej są dostępne dla grona amatorów, a jakich nie należy „tykać?" Jakich użyć skrótów i uproszczeń, by nie psując dzieła, dać widzom i słuchaczom dobre pojęcie o wystawionym utworze?

System prowadzenia prób, nauka giestów i intonacji, kostjumy, dobór, zespołu, sceny zbiorowe, słowem całokształt przedstawienia, aż do robienia afiszów własnoręcznie (co zmniejsza koszty) i reklamy na okolicę, włącznie, wszystko to by się w owe 3-dniowe pogadanki musiało wmieścić. Następnie zorganizować by można wzajemne wizyty zespołów. Kółko np. dziśnieńskie, odwiedza święciańskie, ze swemi sztukami i *vice versa*.

Pozatem dobrą atrakcją dla publiczności i podnietą dla grających, byłoby przygotowanie jakiejś sztuki, do której dla odegrania głównej roli przybyła by artystka lub artysta z Wilna.

Zamiast subwencjonować niepraktyczne imprezy sztucznie importujące sztukę polską na prowincję, lepiej stokroć jest udzielić zapomóg ustalonych np. w formie konkursowej nagrody, tym zespołom na prowincji, które rzetelną pracą jednostek, dają miejscowościom oddalonym od większych środowisk zdrowy pokarm duchowy, odciągają skutecznie całe rzesze urzędników i młodzieży od kieliszka i rozpusty, zaprzęgając ich do łatwej, zajmującej pracy kulturalnej.

Teatry na prowincji, tylko w takiej formie mogą spełniać swą misję polonizacyjną i jednocząca różnojęzyczne narodowości pod hasłem sztuki, tylko prowincjonalne zespoły, zastosowane do miejscowych potrzeb, gustów i okoliczności, stworzą ten grunt porozumienia, współżycia społecznego, o który nam wszystkim chodzi.

Że tak się stać może, niech służy za dowód teatr amatorski z dziśnieńskiego gimnazjum, którego misję kulturalną należy jaknajsympatyczniej powitać i podkreślić jej znaczenie na rubieży Rzeczypospolitej.

X.

MIGAWKI.

Onegdajsza ulewa.

Dobroczynna dla rolników, onegdajsza ulewa zamieniła Wilno w pływającą Wenecję. Wapory *est bouquet de Vilna*, podniosły się z głębin kanałów i zakamieniałych śmietnisk. Pp. dozorcy i radni, zacierali ręce z uciechy, że dobry Bozia ułatwił im robotę oczyszczenia miasta bez kosztu.

Sądzimy jednak że mogły być i szkody, gdyż mostki rynsztoczkowe pływały jak tratwy na wzburzonych punktach, rwących przez ulicę rzeki.

Do suteren wpadały Njagary w pięknych wodospadach, szumiąc po przez szyby, place zamienione w jeziora, falowały spienioną wodą, a nieszczęśnicy, których ulewa złapała w drodze, brnęli na bosaka z trzewikami w ręku, przy grzmocie piorunów, szukając drogi w świetle silnych błyskawic.

Widok był fantastyczny, a nastrój niesamowity.

Walne zebranie Oddziału Wileńskiego Polsk. Białego Krzyża.

Walne zebranie Oddziału Wileńskiego Polsk. Białego Krzyża odbyło się w sobotę dnia 30 b. m. między godz. 5 tą a 7 mą wiecz. w domu Oficera Polskiego. Posiedzenie zagaił prezes p. Popowicz, który zaprosił do stołu przezydjalnego dr. Witolda Węsławskiego, jako przewodniczącego, oraz, pp. Wojewodę Raczkiewicza, gen. Berbeckiego, prezesa Szczepkowskiego i ks. Piotra Śledziewskiego jako seketarza. Na wstępie prezes Popowicz odczytał sprawozdanie rzeczowe z działalności P. B. K., poczem skarbnik dyrektor St. Malecki odczytał sprawozdanie kasowe. Następnie przemawiali: gen. Berbecki, woj. Raczkiewicz, ks. kap. Śledziewski, dr. Węsławski i płk. Popowicz. Z kolei dokonano wyborów Zarządu, do którego weszli na miejsce 6 ustępujących członków, pp. Konstanty Bukowski, inż. M. Ciemnołoński, R. Krauz. Wł. Ptaszyński, ks. Piotr Śledziewski i Nestor Teodorowicz, zaś na zastępców powołano pp. płk. St. Skwarczyńskiego, dyr. Bobrowskiego, P. Biłochę. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali dyr. T. Borucki, P. Garniewiecz i dyr. Jan Łuczkowski. Po zebraniu odbyło się posiedzenie Zarządu, na której dokonano wyboru prezydjum w osobach pp.: Jana Popowicza (Prez.) płk. W. Czumy, ks. P. Śledziewskiego (wice-prezesi), dyr. St. Maleckiego, (skarbnik) i N. Teodorowicza (sekretarz). Oprócz powyżej wymienionych do Zarządu oddziału wileńskiego P.B. K. weszli pp. Jerzy. Kamiński, Beata Kobecka, Janina Poczętowska i przedstawiciel wojska porucznik Adam Kowalski, referent oświaty K. O. W.

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego".

WILNO
Księga Handlowo-Przemysł.-Informacyjna
Wyszła z druku. Zawiera przeszło 600 stron druku z dodatkiem „Kalendarz Kupca". Cena 6 zł.
Do nabycia w redakcji Księgi, Garbarska 1—29, tel. 82 oraz we wszystkich księgarniach.

Zesłanie Ducha świętego.

Onego czasu, w dzień pięćdziesiąty po święcie Paschy, Jerozolima zbudziła się w upalny dzień, pełen żaru palącego słońca.

Szare oliwki i tamarysy, stały jak zastygłe w płynnem złocie powietrza, w którem drgały oparowe tumany kurzu, podnoszonego stopami tysiąca wiernych, śpieszących do świątyni Salomona i kopytami zwierząt, na których jeźdźcy dążyli w karawanach z dalekich puszcz libijskich i arabskich. Kolorowe i gwarne dążyły rzesze z Mezopotamii, z krain odleglejszych jeszcze, mówiące nieznanem narzeczem, o barwie skóry czarnej i oliwkowej, strojach olśniewająco białych lub czarnych jak groby, żółtych i pąsowych.

Kohorty legjonistów rzymskich, zakutych w żelazne skorupy, jak w łuski owadów, przerzynały tłum, mając na czele centurjonów o srogim obliczu, patrzących pogardliwie na fanatyczne wrzaski wschodniego motłochu.

Dawnym obyczajem, niosły tłumy pielgrzymów dary do świątyni Pańskiej, ofiarując owce i kury, szaropłowe pasma lnu, białe tkaniny i chleby przaśne, oraz podpłomyki słodkie, na oliwie pieczone.

Kupcy i handlarze tłoczyli się w krużgankach, sprzedając łakocie i ozdoby, wino i ciasta ofiarne. Kupcząc daktylami, figą i winogradem, stągwiami wody zaprawionej miodem oraz tajemniczemi amuletami, które podawali jako skuteczne od chorób, czarów i uroków.

Galilejczyk Jezus, syn Marji, dzieweczki z Nazaretu, zaślubionej pobożnemu cieśli Józefowi, był ongiś wypędził z wielkim gniewem kupczących wświątyni Pana nad Pany, oni powoli, zwiedziawszy się że został ukrzyżowany z rozkazu władz rzymskich, a na żądanie najwyższej Rady Kapłanów żydowskich, znów pod opieką Sanhedrynu, wabili wiernych obietnicami pomocy i zamodlonym, zmęczonym rzeszom, sprzedawali za drogie pieniądze jaknajlichsze towary.

Pomimo zakazu, mimo śpiewów chłopiąt i dymu kadzideł, zapełniających świątynię i kryjących przed oczami wiernych Arkę Przymierza, koło której z głośnemi modłami chodzili kapłani, ledwie dźwigając złociste szaty i ciężkie od klejnotów tjary, mimo szpiegów Sanhedrynu, szperających z nastawionemi uszami wśród plemion Judei, imię Jezusa było na wielu ustach.

Zwłaszcza powtarzali je sobie ubodzy pasterze trzód, drobni rolnicy i ich pracowite żony, mali kupcy z miasteczek, a z niemi całe gromady bezdomnych biedaków, niewolników z wszystkich stron świata i wszystka biedota jerozolimska.

Nawet dzieci podrostki, wspominały jak je ku sobie wołał i pieścił, i pytały ciągnąc za płaszcze matek, azali to prawdą być może, że ci piękni, wspaniali, siwobrodzi męże, którzy się teraz modlą Panu, skazali na śmierć okrutną, hańbiącą, słodkiego Proroka z Galilei? Że dali mu w niezmiernej męce skonać na krzyżu, Jemu, co był dobry dla ludu, pogodny jako poranek letni, nauczał rzeczy nowych, a kojących wszelkie bole?

Płacząc rzewnie na wspomnienie Dobrego Pasterza, odpowiadały matki dzieciom pocichu, strasząc je Arcykapłanem, że tak, istotnie, biczowano i ukrzyżowano Jezusa z Nazaretu, który wskrzeszał zmarłe i leczył chore, uśmierzał wady i złość ludzką, rozdzielał pokarm rzeszom głodnych i weselił się z ludem swym na godach w Kanie galilejskiej.

„Ukrzyżowały Chrystusa złe kapłany i obce mocarze", mówiły, „a przeto zabraknie nam łez do płaczu, i myśl objąć nie zdoła, ile krwi izraelskiej się poleje w świecie całym, nim dzieci dzieci naszych powrócą z rozproszenia do Palestyny".

„Ukrzyżowały Jezusa"... szeptały dzieci, a przecież gdy kwilił w kolebeczce ze żłobka uczynionej, kędy Go uboga Marja w Betlejem kołysała, przyszli mu się kłaniać trzej mędrcy królowie ze Wschodu, a gwiazda ich wiodła... i oto Go niema.

„Wrócił, ukazał się Kleofasowi, gdy z drugim uczniem szedł ku Emaus, o nim gwarząc, świadczą również Andrzej, Filip, Bartłomiej i Mateusz, który zna pismo, iż ujrzeli Go nagle wśród siebie, gdy zebrani w wieczerniku z innemi uczniami, unosili się ku Niemu duchem. Rzekł im „Pokój z Wami", jako miał zwyczaj, a oczy Jego były z płomienia, jak dawniej i szaty nad śnieg bielsze! Tomasz, choć również uczeń Jego i pobożny, ale człek starszy i nieufny, bojąc się podejścia, czy omamienia zmysłów, przymknął się ku Panu i ręce swe kładł w Jego rany, by uwierzyć.

A teraz najgorliwiej głosi chwałę Zmartwychpowstania Mistrza z Nazaretu.

Tak szeptali sobie na ucho Jerozolimitanie w zakamarkach dziedzińców, oglądając się czujnie w koło, przybywającym zdala.

Ale i wędrowcy z pustyń piaszczystych Syrji, i pielgrzymi z suchych gór skalistych, i dzicy pasterze kóz i owiec ze słonych łąk, nad morzem Martwym, i tracze z lasów Libanu, i oracze z nad brzegów Euphratu, i żebracy lub poganiacze wielbłądów i osłów z oaz Sahary, handlarze owocem palmy kokosowej czy daktylowej, tancerki nawet egipskie i syryjskie, kuglarze libijscy i skoczki fenickie, wróżbiarze z dalekiej krainy Medów i Partów, lekarze—cudotwórcy z krain bez nazwy, wszyscy jakąkolwiek mową wyrażali, lub kryli swe myśli, jakąbądź barwą spaliło słońce ich skórę, a nędza lub zamożność okryła ciała, szatami haftowanemi jedwabiem, lub dziurawą chlamydą, wszyscy wiedzieli już o Galilejczyku Jezusie, umęczonym dni temu pięćdziesiąt, na Górze Kalwarji, co się Golgotha wykłada.

Wszyscy o Nim wspominali, zadając pytania tym, co świadkami byli męki i cudów: jedni opowiadali drugim, dodając i ubarwiając zdarzenia, przypominając słowa Mistrza, Apostołów, Matki Umęczonego, łzy i szał rozpaczy Marji z Magdali, sjostry Łazarza, co, wskrzeszony przez Mistrza, męki jego okrutnej dożył.

Nie jednemu już ze słuchających lub opowiadających, wymknęły się słowa: „Bóg — Człowiek, Chrystus, syn Boga żywego boski Nauczyciel, mówiąc o Jezusie Chrystusie, ale wnet oglądał się przerażony, azali go kto z partji Sanhedrynu nie podsłu-

Walka z bezrobociem.

W dniu 26 maja r. b. w delegaturze odbyła się pod przewodnictwem Delegata Rządu p. Władysława Raczkiewicza konferencja, w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. W konferencji wzięli udział: p. Konrad Jocz— naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej przy urzędzie Delegatu Rządu, p. W. Bańkowski — prez. miasta Wilna, p. Zawisza — dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych, p. B Leszczyński — okręgowy inspektor pracy, p. S. Kopeć — naczelnik wydziału samorządowego przy delegaturze, major Snieszko — przedstawiciel kierownictwa Rej. Inż. i Sap., inż. Piegutkowski — przedstawiciel Magistratu miasta Wilna i sekretarz konferencji p. A. Janowicz — zastępca kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Zagaił posiedzenie p. Delegat Rządu, komunikując. iż jak widać z danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych w mieście Wilnie, pomimo rozpoczęcia sezonu robót, wcale się nie zmniejsza. Delegacja bezrobotnych zgłosiła zażalenie o przyjmowaniu do robót robotników, pomijając zarejestrowanych w państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Zadaniem konferencji jest wyjaśnienie przyczyn powyższego stanu i wyszukanie środków zaradczych.

Rozwinięta następnie dyskusja, w której kolejno zabierali głos wszyscy obecni, ujawniła, iż na terenie miasta Wilna znajduje się około 2-ch tysięcy bezrobotnych, w tem przeszło 500 osób robotników nie fachowych.

Według zdań p. dyrektora Zawiszy i p. prezydenta Bańkowskiego pracodawcy istotnie przyjmują robotników poza P.U.P.P., a to ze względu na to, iż robotnik miejski zarejestrowany w P.U.P.P. jest naogół droższy i gorszy pod względem kwalifikacji tak zawodowych jak i moralnych.

Liczba bezrobotnych najdalej w połowie czerwca ulegnie znacznemu zmniejszeniu wobec rozpoczęcia robót rolnych na wsi i znacznego rozszerzenia robót prowadzonych przez Magistrat miasta Wilna. Pan prezydent Bańkowski zaznaczył, iż znaczny odsetek bezrobotnych, rekrutuje się z pośród: 1) przybyszów ze wsi i 2) samorzutnych lub przymusowych emigrantów z Litwy Kowieńskiej, uchodzących od prześladowań politycznych. Zmuszenie pracodawców do przyjmowania robotników z P.U.P.P. w swych skutkach może podnieść płace robotnicze, co ujemnie wpłynie na całokształt życia gospodarczego.

Major Snieszko podkreślił potrzebę ścisłej współpracy z Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy. Paląca jest kwestja ustawowego uregulowania stosunków najmu pomiędzy robotnikiem i pracodawcą w przemyśle budowlanym.

Okręgowy inspektor pracy p. B. Leszczynski — uważa, iż niechęć pracodawców do P.U.P.P. wytworzyła się w latach 1921—1922 t. j. w okresie demobilizacji, kiedy to większość zarejestrowanych w P.U.P.P. stanowili demobilizanci — istotnie dzięki warunkom wojennym, mało nadający się do do pracy w zawodach cywilnych.

W chwili obecnej sytuacja się zmieniła i w interesach państwowych należy ściśle współpracować z P.U.P.P. Daje się odczuć brak ustawy o pracy przy robotach budowlanych.

Część firm, zwlekając z wypłatami, wywołuje zaburzenia pośród robotników. Wysokość płac robotniczych uzależniona jest od popytu i podaży.

Naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej przy urzędzie Delegata Rządu, p. Konrad Jocz twierdzi, iż Rząd w sprawach robotniczych przytrzymuje się pewnej polityki, zastosować się do której jest obowiązkiem wszystkich urzędów. Uchwała Rady Ministrów z dnia 18.VIII.1921 r. poleca przy robotach rządowych i samorządowych przyjmować robotników w pierwszym rzędzie z pośród zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Pracodawca ma prawo wyboru elementu lepszego z pośród skierowanych kandydatów z P. U. P. P. lub też może przyjąć swego kandydata, uprzednio rejestrując go w P. U. P. P. Postępowanie takie w skutkach obciąży skarb Państwa i pracodawców od znacznych kosztów, wypłacanych na rzecz funduszu bezrobocia. Reasumując należy zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o wydanie ponownie polecenia przyjmowania robotników w pierwszym rzędzie z państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Pożądanem byłoby uruchomienie, wzorem roku 1922, robót publicznych, czem zażegnamy bezrobocie i odciążymy wydział pracy i opieki społecznej od nadmiernej ilości petentów.

Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz, reasumując stwierdził, iż istnieje ogólna niechęć do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, co jest rzeczą niedopuszczalną. Na to istnieje polityka państwowa. Absolutne ignorowanie pracodawców P. U. P. P. nie może mieć miejsca. Potrzebna jest chęć wszystkich urzędów w kierunku przełamania stanu obecnego i dopiero później, postawiwszy djagnozę, można będzie wyciągnąć konkretne wnioski. Proponuje wypowiedzieć się w sprawie regulaminu o pracy przy robotach budowlanych.

Po omówieniu wyłonionej sprawy regulamin uchwalono:

1) Zobowiązać urzędy i instytucje samorządowe do bliższego nadzorowania nad wykonaniem przez przedsiębiorców zobowiązań względem robotników zwłaszcza co do regularności wypłat o wszelkich przekroczeniach meldować organom nadzorczym.

2) Zobowiązać P. U. P. P. do nadsyłania a) do dyrekcji robót publicznych, b) do dyrekcji kolei państwowych, c) do komendy obozu warownego, d) do kierown. inż. i sap. i e) do Magistratu miasta Wilna dwa razy na miesiąc wykazów bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia, a to w celach kontroli.

3) Wyłonić komisję pod przewodnictwem p. dyrektora Zawiszy, sekr. A. Janowicza dla opracowania regulaminu, normującego stosunki robotnika i pracodawcy przy robotach budowlanych, ziemnych i betonowych, wykonywanych z ramienia władz rządowych i samorządowych. (x)

Teatr Polski.

Wujaszek Jaś, sztuka w 4-ch akt. *Czechowa.*

Dlaczego Wujaszek Jaś, zamiast Wujaszek Wania, jak zwykle tytułowano tę sztukę na polskich scenach?

Wujaszek Jaś nasuwa myśl foiszońskie, płoche i wesołe, dalekie od tej ponurej nudy, jaką sieje obraz życia rodziny rosyjskiej, malowany przez Czechowa niemiłosiernym piórem.

Nie są sympatyczni Dulscy polscy ani francuscy Dupont-Durand, ani niemieccy Stein-Mullerzy, wszystkie te grzebiące się w swym chlewku kurniku familijki, mają plugawy koloryt źle pranej bielizny i zieją mgłącym zapaszkiem patelni i... „Nachtkasliku".

Jednak wszystko jest lepsze, od tych Rosjan, bez krzty sensu łażących, obijających kąty domow, z których żaden, nie umie żyć, nie umie nic z życia brać, co by mu dało zadowolenie, (prócz wódki), nie umie nic dać innym. Prócz naturalnie samo biczowania i udręczenia.

Pod tym względem mają niewyczerpane zapasy pomysłowości i energji. I nie wiem. Nie trzeba widocznie sądzić społeczeństwa wedle jego teatru, nasz np. nie jest wcale odbiciem naszego życia w całości. Są dziedziny zupełnie nie poruszane.

Niemiecki i francuski teatr stokroć lepszy, obszerniej i wszechstronniej maluje swe społeczeństwo.

Więc może i w Rosji są inni ludzie, niż tacy, jakich widzimy w sztukach rosyjskich autorów. Takie przytem podobne! Toż Wujaszek Wania, to Storicyn, prawie te same figury!

Sztuka przytem źle zbudowana, przewlekła, kończy się bez zakończenia, treść jakby się rozlazła autorowi pod piórem; zgubiła kość pacierzową, czy żebra. O co Wania robi takie piekło w 3 m akcie? Wszak nikt go nie zmuszał harować na cudzem przez 25 lat, jak to wymawia profesorowi, i nikt go nie może zmusić by ustąpił z majątku, którym profesor rozporządzać nie ma prawa.

Sam sobie przytem daje fatalne świadectwo umysłowości, jeśli się przyznaje, że dopiero po 25 latach dostrzegł nicość *idole* domowej, profesora, uwielbianego przez dwie ładne i młode żony (kolejno), przez teściową (o dziwo) i córkę (męczennicę).

Zasadą sztuki ma być ukazanie nieszczęścia ludzi, którzy się poświęcili dla... zera!... Profesor jest tym wampirem pochłaniającym wszystko w koło siebie, pod złudnym pozorem wartości naukowej której się inni muszą poświęcić, a której nicość widzą.

Dla niego głupieje na wsi Wujaszek Wania, dla niego więdnie miła i dobra Sonia, córka jego z pierwszego małżeństwa, słodka bezwolna ofiara fatalizmu. Piękna i młoda druga żona tego starca, również męczy się przy jego boku, nie chcąc go zdradzać, nawet z doktorem, w którym się znów bez wzajemności kocha smętna Sonia.

Wieje nad całym tym splotem udręczeń zimny powiew martwej, sennej nudy. „Taska" rosyjska w całej okazałości i beznadziejnej, zadławiającej niemocy. Jakież to smutne społeczeństwo, jacyż to nieszczęśliwi ludzie istny ogród udręczeń! I dla czego, kiedy mogłoby być inaczej! i tylko ten słowiański bezład umysłu i bezwład woli, zatruwa tych ludzi i rozciąga na ruszcie samoudręczeń.

Jest tam postać doktora, niby najlepszy niby idealista, lasy sadzi, kocha przyrodę, rozpala się i deklamuje... a na widok kiliszka wódki, topi w niej swe kruche ideały i z humorem wisielca, probuje kozaczka przy wtórze bałałajki.

Nie, człowiek zachodni nie zrozumie nigdy wartości i głębi tego wschodniego smutku i bezcelowej męki, tego szukania kwadratury koła absolutu wszelkiej zasady, prycypjalnych rozpraw o sobie i bliźnim, nie wiodących dalej ani wyżej, jak przyznanie sobie i innym patentu na nic wartą miazgę.

I pomyśleć, że tamci ludzie uważają, że radość życia jest grubym materjalizmem, myśleniem o doczesności, że śmiech jest czemś głupiem, i płytkiem, a dobry uczynek marnotrawstwem, zaś sprzeciwianie się złu okrutnem tyranizowaniem, świętego indywidualizmu!

Widzimy do czego te poglądy Rosję doprowadziły, i pod tym względem literatura rosyjska jest nader pouczającą, a „Wania", doskonałym przykładem jakimi ludzie być niepowinni, bo „lepiej by im kamień młyński" etc. niż takie życie.

Grano Wujaszka Wanię w Lutni, przy odgłosie ulewy, burzy i piorunów, powiększających ponury nastrój i łączących się bardzo odpowiednio z naśladowaniem takich że „głosów natury" za kulisami. P. Kijowski banalny i jednostajny w 2 ch pierwszych aktach, w 3 m okazał temperament i grę, bardziej przejętą swą rolą, pan Godlewski nie wiał życia w martwą i u autora postać doktora. P. Płonka-Fiszer poprawnym był i dobrze scharakteryzowanym profesorem, żonę jego uroczo i naturalnie grała p. Jaroszewska. Zaś p. Grabowska znów wskazała nam nowe lśnienie swego bogatego talentu. Dała biednej Soni tyle trwożnego, cichego wdzięku, tyle naturalności, tak była tem zadeptanem przez los, dobrem, nieszczęśliwem stworzeniem, bez krzty radości w mizernem życiu, że ona jedna była żywą i istotną w całej tej smutnej i nudnej historji.

Wielki to talent, obyż się nie zmarnował, oby się rozwijał pod odpowiednim kierunkiem dobrego reżysera, by kiedyś zabłysnąć pierwszorzędnym blaskiem.

Pomniejsze role p. Molskiej, Dunin-Rychłowskiej i p. Wołłejki, były wybornie i nastrojowo odegrane. Picie herbaty ze spodka przez p. Wołłejkę, było więcej warte, niż całe tyrady.

Publiczności było mimo niepewnej pogody, sporo.

P. S. Dlaczego w sztuce rosyjskiej nie grał p. Kurnakowicz, najlepszy u nas aktor charakterystyczno-nastrojowy i znawca rosyjskiego „stylu"?

Hro.

DOM HANDLOWY 5—5

„WSPOLNA PRACA"

ul. Mickiewicza Nr. 5. m. 3 (I piętro) tel. 335.

Duży wybór kapeluszy i sukien letnich **kostjumów** palt angielskich oraz gumowych. **Ceny niskie.**

Z Rosji Sowieckiej.

Reorganizacja G. P. U.

Z Moskwy donoszą, że opracowano tam projekt reorganizacji państwowego zarządu politycznego (G. P. U.).

Projekt ten rozszerza działalność G. P. U. i wprowadza wszechwładztwo tej instytucji, na terenach, znajdujących się w stanie wyjątkowym.

Uchwalenie projektu nastąpi na sesji związkowego CIK'a.

Huragan śnieżny w Piotrogrodzie.

„Prawda" podaje szczegóły huraganu, szalejącego 22 b. m.

Na przestrzeni Soroki—Sztierskaja wyrwanych zostało 60 słupów telegraficznych.

Temperatura opadła do 15° mrozu.

Wypadł śnieg, pokrywając ziemię białym całunem wysokości 1 arszyna.

W Piotrogrodzie podniosła się woda w Newie.

Roboty budowlane zostały wstrzymane.

Nie wzmagaj drożyzny!

Nie szastaj „groszami"!
Szanuj złotego!
To nie dawna „złotówka"!
To półtrzeciej „złotówki"!

chał i na ukamieniowanie za bluźnierstwo nie skaże.

Bowiem żadnej nowej prawdy bezkarnie głosić nie wolno, o tem wiedzieli wierni Uczniowie Jezusa, a nawet najprostszy tragarz ciężarów.

Ale nie tylko wschodnie pospólstwo miało imię Jezusa na ustach, i w namiętnych szeptach powtarzało zdarzenia z Jego życia i śmierci. Mówili o nim rzymscy urzędnicy i legjoniści, centurjoni i prokonsule w przejeździe. Zaciekawiał ich filozoficzny problem nowej nauki i pytali o jej wartość, swych greckich scribów. Wojskowi oddawali hołd rzymskiemu stoicyzmowi z jakim ów Galilejczyk cierpiał poniewierkę, wyrok swego ludu domagającego się Jego śmierci i mękę krzyża. Ten złotowłosy syn pogardzanego Izraelu, co się głosił Królem nie z tego świata, zaciekawiał tych imperjalistów.

Trudnoby się dziś dopytał kto bądź z obecnych, o jednego chociaż człowieka, w tłumie mieszczan Jerozolimskich, który by się przyznał, że stał u stóp Krużganku Pontusa Piłata i wrzeszczał o wypuszczenie zbója Barabasza, a ukrzyżowanie Jezusa.

Każdy wypierał się z zabobonną trwogą tego czynu, i chyba dumni, a nieustraszeni kapłani, z Annaszem i Kaifaszem na czele, trwali wraz z całym Sanhedrynem, w zuchwałej pogardzie dla Proroka, biorąc na pokolenia całą najstraszliwszą winę pod słońcem: umęczenie Boga.

W całym tym gwarze i hałasie, krzyku targów, modlitw, zabaw i kłótni, wśród dźwięku cymbałów, cyfr, bębnów i dzwonków, ryku osłów i stękaniu sennych wielbłądów, chórów pielgrzymów i klątew oszukiwanych kupujących, w całej Jerozolimie przepełnionej kurzem, słońcem, wonnościami Persji i smrodem potu ludzkiego, stał jeden dom cichy i biały, jako szata dziewicza i lilja polna.

Był to dom Marji matki Marka, jednego z uczniów Chrystusowych, brata Barnaby. Tam osmuceni i trwożni, ustanowili sobie ci, którzy się zwać zaczynali Apostołami, wieczernik, by wedle nauki Mistrza, odprawiać Sabbathu i śpiewać Panu.

Wszyscy byli zebrani: i Piotr skupiony w sobie, potężny i gotów na wszystko, z żalu za swe chwilowe zaprzaństwo; i Jan młodziutki najukochańszy syn przy boku Marji Matki Chrystusowej, i szlachetny Józef z Arymatei, powagą swą i zamożnością ochronę im dający, opiekun Grobu Najświętszego, był Natanael z Kany galilejskiej, Jakub i Józef, i dobra Marja Kleofasowa z synemi takoż Andrzej i Filip, Bartłomiej - Mateusz, mądry słuchający wszystkiego, by pokoleniom do końca żywota ziemi, dzieje te przekazać, i młody Marek jako lew silny płomienny w wymowie, o wyobraźni ognistej.

Wszyscy trwali na modłach w skupieniu głębokim i wielkim natężeniu ducha. Zamieniali słów niewiele czasami, tęskna pieśń-lament podnosiła się z czyjejś tkaniem rwanej piersi i przechodziła w jękliwe zawodzenie, lub w namiętne wołanie ku Niepojętemu...

Wtedy oczy zebranych gorzały od wewnętrznego płomienia, który pożerał ich dusze biły serca razem, drżały wzniesione w górę ręce i chwiały się głowy czarno i rudowłose, rytmem uczuć nadludzkich, kołyszących ich wyobraźnie ludzi Wschodu, upojonych wizją fantastycznych przygód; zdarzeń, wizją przyszłych tryumfów i prześladowań, pełnych purpury kwi męczeńskiej i złotych od chwały wszechświatowej, lśniących klejnotami szat, śpiewnych hymnami Wyznawców.

Od tej pieśni — jęku pieśni — zaklęcia, pieśni — błagania, czuli że drży powietrze koło nich i długi, drgający dreszcz idzie po przez upalną przestrzeń, wstrząsając nerwy ludzkie tajemniczem przeczuciem, aż hen, tam, daleko na północy, za szafirowem morzem pełnym blasków, okrętów i łodzi, drży tajemnicza, nieobjętej potęgi stolica świata *Roma* i chwieje się w niej złotorubinowy tron Cezarów.

Gdy trwali tak, w coraz dziwniejszej ekstazie, czując rzeczy wielkie i pojmując niepojętne, w ciężkiem, dusznem powietrzu, ogarniętym przez ciemno-szafirowe chmury, szarpanem wichrem i zapachem siarki, niecącym z pustyni libijskiej bure mgły piasku, ozwał się głuchy warkot grzmotu i szerokie płomienie czerwonych błyskawic, barwić zaczęły na różowo białe mury domów i śnieżne burnusy mulników, prując groźnie zniżające się niebiosa.

Zbliżyło się coś z przestrzeni, z nieba, otwierającego się nad głowami Wybranych, coś, czego nadchodzenie czuli w każdej kropli krwi skupieni w wieczerniku Marji, matki markowej, Apostołowie.

Zastygli w niemej, zebranej w sobie mocy.

Rozszerzonemi zrenicami, ślepych na otoczenie oczu, patrzyli w bezgranice przestrzeni. Ciała ich sciął dreszcz lodowaty. Usta rozwarte chłonęły tchnienie Jehowy, jak w w dniu stworzenia pierwszego człowieka...

Nagle stał się szum wielki, ogromny, jakby porywającego się z ziemi i lecącego z nieba wichrów. Nad wieczernikiem uczniów, starły się dwa podmuchy, dwie moce, i wstrząsnęły domem, napełniając go gwarem miljardów głosów niezrozumiałych.

Nad głowami Apostołów o zwichrzonych włosach, ukazały się i spłynęły im na czoła ogniste języki, chwiejąc złoto-czerwonym płomieniem, przesycając cichym blaskiem, izbę ubogą.

I stało się, iż oni, porwani Duchem zesłanym im przez Pana, wybiegli bez trwogi na place i ulice miasta, prorokując i nauczając we wszystkich językach, wszystkie niezliczone rzesze zebranych!.

A te dziwowały się wielce, trwożyły lub cieszyły.

I biegła wieść od ulicy do ulicy, od krańca po krańce miasta, i dalej szła w światy:

„Oto Galilejczycy, uczniowie Jezusa, który był umęczon i trzeciego dnia Zmartwychwstał w Jeruzalem, idą nauczać wszystkie narody, dając im Chrzest wody i naukę z ognistego Ducha poczętą".

A oni wziąwszy sakwy i kije pielgrzymie, szli we wszystkie strony wielkiego, nieznanego świata...

I został dzień ów nazwany: Zesłaniem Ducha Świętego.

Hel. Romer.

WIELKI JARMARK CZERWCOWY

Ogród Botaniczny

Otwarcie dziś w niedzielę o godz. 12 w południe. Trwać będzie do dnia 6 czerwca.

Zabawy, popisy sportowe, kolarskie. Loterja fantowa i inne niespodzianki. Wstęp 50 groszy. Młodzież 20 groszy.

Sprawa kolonji letnich.

Ministerjum Pr. i Op. Sp. w swej planowej akcji dążyło do podniesienia stanu zdrowia dzieci i młodzieży na który przeżycia wojenne i obecne ciężkie warunki, szczególnie mieszkaniowe, wywarły i nadal wywierają wpływ ujemny.

W dążeniu swojem M. Pr. i Op. Sp. zwraca baczną uwagę na wyzyskanie sezonu wakacyjnego. Na odbytem 6 maja r. b. posiedzeniu Rady do spraw kolonji letnich, składającej się z przedstawicieli: Min. Pr. i Op. Sp., Ośw. Publ. i Spraw Wewnętrz. oraz przedstawicieli organizacji społ., rozdzielono rozporządzalne kredyty w wysokości 160 tys. zł. na poszczególne województwa, biorąc pod uwagę ich najbliższe potrzeby.

Jednocześnie na posiedzeniu wypowiedziano szereg postulatów, do których urzeczywistnienia Min. Pr. i Opieki Sp. będzie dążyło. Są one następujące: Kasy Chorych winny współdziałać z wysyłaniem na swój koszt na kolonje dzieci członków, traktując kolonje wypoczynkowe jako lecznicze. Subwencja państwowa od Min. Pr. i Op. Sp. na rok najbliższy winna wynosić nie mniej niż 25 proc. wydatków, preliminowanych na kolonje pobyt dzieci na kolonji winien ze względów zdrowotnych trwać nie 4 a 6 tygodni i w tym celu należy zwrócić się do Min. Ośw. by dzieci wysyłać na kolonje w pierwszych i ostatnich miesiącach, a uczęszczające do szkół powszechnych mogły by być o dwa tygodnie wcześniej zwalniane ze szkół, ewentualnie — mogły 2 tygodnie później rozpocząć nauki.

Na ekranie.

Kino „Heljos".

„Szalone dzieczęta". (dramat).

Obraz ten, największej wytwórni amerykańskiej *„Paramount"*, zwanej inaczej *„Córy marnotrawne"* — ma za treść dzieje rodziny powojennej i piętnuje rozluźnienie obyczajów, zbytek swobody u młodzieży i upadek domowego ogniska.

Akcja toczy się w sferach miljarderów amerykańskich i dobitnie przedstawia ten istny szał użycia, jaki ogarnął rzesze powojenne...

W rolach tytułowych występują: *Glorja Swanson i Roberts.*

Rola jednak „marnotrawnej córki", która zbrzydziwszy sobie „roskosze" samodzielnego „niezależnego" istnienia, wraca na łono rodziny wraz z nauczoną smutnem doświadczeniem swą młodszą siostrą — mimo to że bardzo dobrze wykonano przez Glorję Swanson, nie dawała należytego pola tej świetnej artystce dla wszechstronnego popisu swym niezwykłym talentem.

Ponad program wyświetla się idjotyczna komedja amerykańska główną treść której stanowi bezsensowna i niedorzeczna gonitwa. N. B. Porządzaną by była większa rozmaitość ilustracji muzycznej.

„Piccadylly"

„Holyword" (komedja)

Tak się nazywa największe miasto filmowe w Ameryce, gdzie się mieszczą prawie wszystkie największe wytwórnie:

Za treść i osnowę komedji służy „szał filmowy" który ogarnął ludzkość, zwłaszcza zaś płeć nadobną ostatniemi laty i polega na tem że dotknięty nim wyobraża sobie że ma wszelkie dane po temu by stać się „królem ekranu"!

W rezultacie poczekalnie wytwórni są przepełnione ofiarami szału „gwiazdkami" *in spe*, które się zjeżdżają tu z całego świata by doznać przeważnie gorzkiego rozczarowania, przyczem często się zdarza że nie mając pieniędzy na powrót, popadają w nędzę.

Obraz ten jest bardzo dobrą przestrogą dla lekkomyślnych i doskonałą ilustracją bytu artystów filmowych.

Z prawdziwych „gwiazd" filmowych oglądamy tu — między innemi — Polę Negri, Mary Pickford, Betty Compson, Nitę Naldi, Charlie Chaplina i wielu innych.

Spectator.

NESTLE Mączka mleczna jest najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowląt oraz dla osób dorosłych chorych na żołądek i rekonwalescentów.

Dobra opieka!

Dla uspokojenia ludności kursujących w stronę granicy sow. pociągach narażonych na napady bandyckie, ustanowioną została ochrona, straż bezpieczeństwa, złożona częściowo z żołnierzy, a w innych pociągach z policji. W ostatnich czasach, wobec ćwiczeń wojskowych w obozach letnich, cały ciężar odpowiedzialności spoczął na policji.

O ile ludność w zupełności była zadowoloną z postępowania żołnierzy konwojujących pociągi o tyle obecnie, pod opieką p. p. policjantów, dzieją się dziwne rzeczy.

Panowie ci, przedewszystkiem starają się noc przespać wygodnie, w tym celu, już od Wilna zajmują dla siebie wagon i nie puszczajac publiczności, chyba że ktoś energiczny postawi na swojem i dostanie się do sypialni p. p. Opiekunów. Gdy od pociągu idącego do Zahacia, w Królewszczyźnie odczepiają wagony i ciasnota się zwiększa, niema już mowy by zwykły śmiertelnik dostał się do wagonu, gdzie rozciągnięci wygodnie na ławkach, śpią snem, nie turbowanym poczuciem odpowiedzialności, stróże naszego bezpieczeństwa.

Publiczność tłoczy się, nie mając wcale miejsc siedzących w jednym wagonie 3-ej klasy, wraz z żołnierzami straży granicznej, których zawsze jedzie sporo, a p.p. policjanci w marzeniach sennych zapewne wypatrują niebezpieczeństwa, które może grozić pociągom. Co za porównanie do straży wojskowej, która jechała zawsze w 2-ch przedziałach, zajmując tyle miejsc, ile ich przeznacza kolej dla osób siedzących.

I cóż na to Okręgowa Komenda Policji Państwowej? Czy istnieje po to, by pisać tylko rozkazy, a nigdy nie dopilnować ich wykonania, nie skontrolować jak postępują funkcjonarjusze, którzy w poczuciu bezkarności rozporządzenia te lekceważą?

Czy ochrona pociągów śpi, czy czuwa, czy zajmuje dwa przedziały, jak ma prawo, czy cały wagon?

Wszak generał piszący rozkazy, według regulaminu wojskowego musi przypilnować osobiście i wykonania rozkazu, więc w tym wypadku, wypadałoby może komendzie Okręg. Policji wysłać *incognito* kogoś, do zbadania tych anormalnych stosunków w policji, która nie cieszy się uznaniem wśród ludności, patrzącej na zbytnią swobodę, panującą w tej dziedzinie życia państwowego.

Podróżny.

Uprzymysłowienie mleka kobiecego.

Niejeden z czytelników miał zapewne okazuję oglądać afisze wydane przez jakiś urząd czy stowarzyszenie propagujące hygienę niemowlęcia. Na jednym z tych afiszów wyobrażony jest wiec niemowląt, uchwalających rezolucję z bezwzględnym postulatem mleka matczynego. Szereg tych afiszów wdrażać ma w szerokie masy prawdę uznaną przez medycynę współczesną, że mleko naturalne matki jest pokarmem niezastąpionym dla niemowlęcia.

Szereg warunków współczesnego życia spółczesnego, a w pierwszym rzędzie praca fabryczna kobiet sprawia, że bardzo wiele matek traci fizyczną możność karmienia własnych dzieci, albo ma tą możność w stopniu niedostatecznym.

Zjawisko to zdarza się zwłaszcza często w kraju o przewadze przemysłu nad rolnictwem, jak naprzykład w Ameryce. Toteż w tym kraju śmiałych pomysłów powstała ideja zapewnienia niemowlętom naturalnego pokarmu w szerszem zakresie, przez pewnego rodzaju uprzymysłowienie produkcji.

Pediatra dr. Hoobler z miasta Detroit powziął myśl skupywania mleka od kobiet, mających jego nadmiar i odstępowania tego mleka, specjalnie zbieranego przechowywanego, rodzicom dzieci niemogących korzystać z naturalnego pokarmu. Prasa, do której zwrócił się dr. Hoobler z prośbą o propagowanie jego idei pojęła pomysł b. życzliwie i jak słychać liczba zgłoszeń mleka jest pokaźna.

Każda kandydatka poddawana jest badaniom lekarskim, o ile badanie to wyda pomyślnie podpisuje umowę, w której nadmiar swego mleka odstępuje instytucji na przeciąg jednego roku z zastrzeżeniem, że dziecko własne karmić będzie przez dziewięć miesięcy. Pokarm odciągany jest za pomocą specjalnej pompki elektrycznej. Aparat skonstruowany jest w ten sposób, że zabezpiecza zachowanie niezastąpionej zalety mleka naturalnego — brak zarazków. Rozlewanie zmechanizowanie jest włącznie do hermetycznego zakorkowywania wyjałowionych butelek wyjałowionemi korkami.

Instytucja dr. Hooblora postawiła sobie za zadanie dostarczanie mleka ubogim matkom bezpłatnie, albo po bardzo niskich cenach, natomiast od rodzin zamożnych pobierane są b. wysokie ceny. Zresztą rzecz cała opiera się po amerykańsku na kalkulacji, która pozwala wynagradzać kobiety dostarczające mleko płaca sięgająca 5.000 złotych (tysiąc dolarów).

Dr. J. B.

KRONIKA.

Niedziela **31** Maj	Dziś—Zesłania Ducha św. Jutro—Świątecz. Jakóba Strepy. Wschód słońca— g. 3 m. 22 Zachód „ —g. 7 m. 45

Bibljoteki i muzea.

Bibljoteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Bibljoteka T-wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10.

Bibljoteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedzielę od 12—2. Bibljoteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.

Bibljoteka Centralna Z. B. K. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.— Dominikańska 13.

Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dnie powszednie (prócz poniedziałków rano) od 10 rano do 8 wiecz. bez przerwy. W poniedziałki od 3—8.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N.-Wilejki)— Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w *Poliklinice* (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.

Przychodnia dla gruźlicznych — Żeligowskiego 1.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:
Augustowskiego—Mickiewicza 10.
Ajzensztadta i Sapożnikowa—Zawalna 41
Jurkowskiego — Wileńska 8.
Rodowicza—Ostrobramska 4.

Stale dyżurują:
Paka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego—Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Świat, Targowa 9
Szantyra — Legjonowa 24
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witoldowa

URZĘDOWA.

— **Podatek od mieszkań dozorców.** Wobec licznych zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości w Wilnie a dozorcami domowymi na tle opłacania podatku mieszkaniowego za lokale, zajmowane przez dozorców. Inspektorat Pracy XII Okręgu przypomina, iż w myśl Postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 14 sierpnia 1924 r., ustalającego warunki pracy i płacy dozorców domowych m. Wilna, właściciel nieruchomości winien opłacać wszelkie podatki od lokalu, zajmowanego przez dozorcę.

— **Przeniesienie komisji odwoławczej do spraw osadnictwa wojskowego.** Jak nas informują w urzędzie ziemskim, komisja odwoławcza do spraw osadnictwa wojskowego została przeniesiona z Brześcia nad Bugiem do Warszawy (plac Dąbrowskiego 5). (x).

MIEJSKA.

— **Ostrzeżenie dla pracodawców.** Pismo kilkoletniego istnienia Kasy Chorych w Wilnie nie wszyscy pracodawcy zastosowali się do obowiązku, nałożonego na nich ustawą z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i w wielu wypadkach dotychczas nie zgłosili swych pracowników do Kasy Chorych.

Wskutek tego pracownicy ci są narażeni na znaczne utrudnienia w korzystaniu z pomocy Kasy Chorych w razie choroby, zaś pracodawcy zmuszeni są ponosić konsekwencje w postaci kar pieniężnych za zwłokę w zgłoszeniu pracowników do Kasy Chorych, do wysokości 5 ciokrotej kwoty zaległych składek (art. 16 ustawy z dn. 19.V 20 r.).

Kasa Chorych miasta Wilna podaje do wiadomości zainteresowanych, że w razie zgłoszenia do dn. 15 b. r. dotychczas niezgłoszonych pracowników, Kasa będzie obliczała należne składki od daty przystąpienia do pracy bez doliczania kar za zwłokę w zgłoszeniu.

Po upływie powyższego terminu, kary za niezgłoszenie pracujących będą wymierzone do 5-ciokrotnej sumy składek i z całą surowością ściągane, a żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

— **Syzyfowe... słowa.** Dwa razy na rok, przed B. Narodzeniem i Zielonemi Świętami, podnoszą się głosy protestu rozsądniejszej części społeczeństwa, domagające się zakazu niszczenia drzew.

I nic jak zwykle nic. Żadnym echem to się nie ozwie wśród władz odpowiednich. Jeszcze zimą bardziej zrozumiałą jest chęć posiadania w mieszkaniu wonnej zieloności swierku.

Ale teraz gdy Wilno, mające tyle ogrodów zadrzewionych dziedzińców i ulic zasadzonych, tonie w zieleni, ten zwyczaj wycinania całych gajów dla paru dniowego wątpliwej estetyki ozdobienia domów należałoby stanowczo ukrócić.

— **O zmianę godzin w handlu.** Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych wniósł podanie do inspektoratu pracy w którem prosi o wszczęcie kroków co do godzin zmiany handlu, obowiązujących w sklepach od godziny 9 rano do 7 wiecz. od godziny 8 rano do 6 wiecz.

Związek uzyskał obietnicę, że prośba ta znajdzie poparcie przed Radą Miejską, która decyduje w tej sprawie. (x)

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy wstępne.** Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do Seminarjum rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b. o godz. 9 rano. Podania od dnia 2 czerwca do 18 włącznie przyjmuje kancelarje seminarjum (Ostrobramska 29) w godz. 11—1 w poł.

— Egzaminy wstępne do Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej im. E. Dmochowskiej w Wilnie (Żeligowskiego 1) odbędą się dnia 18, 19 i 20 czerwca o godz. 4 p. p.

Podania przejmuje i informacyj udziela sekretarjat szkoły.

Z POCZTY.

— **Dalsze rozszerzenie sieci telegraficznej i telefonicznej.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w następujących agencjach pocztowych: Tumiłowicze, pow. Duniłowickiego i Tewle, pow. Prużańskiego z dniem 15-go maja. Radczyck pow. Stolińskiego z dniem 16 go maja. Horodno Stolińskie z dniem 22-go maja. Z dniem 23-go maja r. b. została uruchomiona agencja pocztowa Mało Soleczniki w pow. Wileńsko-Trockim narazie z zakresem przyjmowania i wydawania zwykłej i poleconej korespondencji.

Z PRZYSPOSOB. REZERW.

— **Egzaminy hufców szkolnych i organizacji P. W.** W dniach 28 i 29 maja r. b. odbywały się egzaminy hufców szkolnych i organizacji P. W. na stopień pierwszy przysposobienia wojskowego.

Podczas egzaminów hufców szkolnych młodzież wykazała naogół dobry poziom wiadomości nawet z przedmiotów ze sztuki wojennej w hufcu nie wykładanych (x).

Z LEŚNICTWA.

— **Wyniki egzaminów na stanowisko fachowych leśniczych.** Egzaminy w dniu 28 b. m. na stanowisko leśniczych fachowych, które były urządzone przez dyrekcję lasów państwowych w Wilnie, złożyli: Dolewski Edmund, Doroszewski Wiktor, Daukszewicz Antoni, Giejsztoft Michał (z wynikiem bardzo dobrym), Mitała Władysław, Korsak Bolesław, Michniewicz Mikołaj, Micigolski Józef (bardzo dobrze), Onoszkowicz Jacyno Waldemar, Ożyński Gustaw, Tarnowski Włodzimierz, Tomaszewski Józef, Uszkiewicz Mieczysław, Ksewicz Edward (bardzo dobrze) i Chruściel Romuald (x).

U BIAŁORUSINÓW.

— **Odczyt białoruski.** W niedzielę 31 maja r. b. o godz. 4 po południu w lokalu gimnazjum białoruskiego w Wilnie (Ostrobramska 9) odbędzie się kolejny 4-ty zapowiedzianego i zorganizowanego przez studentów białorusinów U. S. B. w Wilnie cyklu prelekcji—odczyt białoruski. Jako prelegentka wystąpi po raz drugi zasłużona działaczka białoruska na niwie spółdzielczej p. Dubicka, która wygłosi odczyt p. tyt. „Socjalizm a kooperacja". Wstęp wolny.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

— **Zamknięcie wystawy obrazów** art. mal. Michała Czepity z Warszawy, wileńskich artystów malarzy, rzeźb i kilimów w salach kasyna oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13, nastąpi w poniedziałek 1 czerwca o godz. 7 wieczorem. Przez oba dni świąt wystawa zatem jeszcze będzie otwartą od godz. 10 r. do zmroku.

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ.

— **Cech ślusarzy.** Komisarz Rządu na miasto zarejestrował w dniu 26 bm. statut cechu ślusarzy. (x)

— **Pierwszy zjazd bibliofilów polskich w Krakowie.** Z inicjatywy krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki odbędzie się w dniach 28-go, 29-go i 30-go czerwca br. Pierwszy Zjazd Bibliofilów Polskich w Krakowie. Na zjazd przybędą: członkowie Towarzystw bibljofilskich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina, Zamościa, delegaci polskiego Towarzystwa bibljofilów z Paryża, reprezentanci władz oraz instytucij naukowych.

Zjazd ma na celu zbliżenie i zorganizowanie jednolitej akcji wszystkich Towarzystw, zajmujących się propagandą i szerzeniem kultu dla książki, oraz omówienie sposobów zmierzających do podniesienia poziomu naszych wydawnictw. Zjazd jest wynikiem dawno odczuwanej potrzeby i troski wszystkich Towarzystw bibliofilskich, które z natury rzeczy są w pierwszym rzędzie powołane do wyrażenia opinji w sprawach tak ważnych dla naszej kultury narodowej.

Towarzystwo Miłośników w Krakowie wyłoniło ze swego grona Komitet organizacyjny, który rozpoczął energiczną akcję przygotowawczą.

Na program Zjazdu złożą się referaty naukowe, zwiedzanie bibljotek krakowskich, wycieczki do bibljotek w klasztorze Kamedułów na Bielanach i hr. Tarnowskich w Suchej.

Z okazji Zjazdu urządzoną zostanie w Muzeum Narodowem historyczna wystawa opraw introligatorskich. Szczegóły programu zjazdu będą podane później. W Zjeździe mogą uczestniczyć w charakterze gości również osoby, nienależące do Towarzystw bibljofilskich, które zechcą się zgłaszać do Komitetu Zjazdu — najpóźniej do 15-go czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmuje: Prezes T. M. K., Kazimierz Witkiewicz, Miejskie Muzeum Przemysłowe ul. Smoleńskn 9. I. p.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

— **Dzień spółdzielczy.** Międzynarodowy związek spółdzielczy uchwałą swego komitetu wezwał wszystkie spółdzielcze związki krajowe do poświęcenia jednego dnia w roku propagandzie spółdzielczej. Większość krajów Europy Zachodniej już w latach ubiegłych zorganizowała dzień taki.

Celem propagowania spółdzielczości, związki spółdzielcze organizują komitety lokalne, dla przeprowadzenia w całej Polsce w dniu 7 czerwca r. b. „Dnia spółdzielczego".

W dniu wczorajszym p. Komisarz Rządu na m. Wilno wydał zarządzenie, aby organa mu podległe nie czyniły przeszkód przy tworzeniu rzeczonych komitetów lokalnych i w urządzeniu „Dnia spółdzielczego" (x).

RÓŻNE.

— **Prof. Simpson w Wilnie.** Przez piątek bawił w naszem mieście p. Simpson, profesor uniwersytetu w Edymburgu, znany jake superarbiter w sporach granicznych między Estonją, Łotwą i Litwą, profesor przybył z Rygi w towarzystwie p. Billmansa, szefa biura prasowego łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obaj goście odwiedzili szereg znanych osobistości informując się o stosunkach miejscowych.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski.** Dziś i jutro grana będzie przepiękna sztuka Czechowa „Wujaszek Jaś", która publiczność na piątkowej premjerze przyjmowała entuzjastycznemi oklaskami; najwięcej oklasków dostało się pod adresem pp. Grabowskiej, Jaroszewskiej, Godlewskiego, Kijowskiego i Fiszera.

— **Występy W. Kaweckiej.** Dziś po raz ostatni w sezonie (z powodu wyjazdu na urlop pp. Sempolińskiego), grana będzie „Najpiękniejsza z kobiet".

Wznowienie „Manewrów Jesiennych". We wtorek d. 2 czerwca zostanie wznowiona operetka Kalmana „Manewry Jesienne" z W. Kawecką. Na środę wyznaczoną została premjera operetki A. Wilińskiego „Potęga miłości".

— **Ballady A. Mickiewicza w Lutni.** W niedzielę 31 b. m. i w poniedziałek 1 go czerwca odbędą się o g. 4 ej pp. 2 widowiska dla dzieci i młodzieży. W programie: „Pani Twardowska", „To lubię", „Switezianka", „Powrót Taty", „Lilje" i t. d.

Barwna inscenizacja ballad Mickiewiczowskich, przeplatana tańcami: „Chochlików", „Switezianek" i t. p. będzie niewątpliwie atrakcją świąteczną dla naszej młodzieży, która tłumnie zapełniając salę znajdzie nietylko godziwą rozrywkę ale i pożytek. Dla szkół powszechnych (młodsze klasy) w kompletach, — ulgi specjalne. Ceny najniższe.

— **Koncert symfoniczny.** We wtorek 2-go czerwca rb. w ogrodzie po Bernardyńskim odbędzie się koncert Wil. Ork. Symfonicznej pod dyr. Adama Wyleżyńskiego.

Początek o godz. 8 ej wiecz.

RUCH WYDAWNICZY.

— **Nowy rozkład jazdy.** Ukazał się w formie małej broszurki najnowszy Wileński rozkład jazdy pociągów — ważny od 5 czerwca 1925 r.

Obejmuje odjazd i przyjazd pociągów Wileńskich oraz uwzględnione są ceny biletów do główniejszych stacji PKP.

Rozkład jazdy wydany w formacie kieszonkowym, cena 30 gr. nakładem Biura Reklamowego St. Grabowskiego w Wilnie.

Ze sportu.

Popis gimnastyczny w szkołach.

W dniach 13 i 14 czerwca r. b. odbędzie się popis gimnastyczno sportowy uczenic i uczniów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Jak się dowiadujemy zawodnicy do lekkiej atletyki mają być klasyfikowani na tych zawodach po raz pierwszy w Polsce według wagi, wzrostu, oraz objętości klatki piersiowej podczas wdechu i wydachu.

Kierownikom wychowania fizycznego wyrażamy pełne uznanie za powyższy pomysł.

Festyn „Sokoła".

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza w dniu 1 czerwca r. b. w ogrodzie po Bernardyńskim Wielki Festyn, na który się złoży dział koncertowy, w którym wezmą udział druhny i druhowie.

Książki nadesłane do Redakcji.

Ukazały się nowe tomy **„Pism"** *Wł. St Reymonta*, wydania zbiorowego z przedmową Adama Grzymały Siedleckiego, a mianowicie: t. XVI „Ave Patria", zbiór nowel. i t. XVII „Marzyciel", szkic powieściowy i dwie nowele. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Rozmaitości.

1000 burz na minutę.

W rozprawie statystycznej C. P. Brooksa, wydanej przez Urząd Meteorologiczny angielskiego Min. Lotnictwa, znajdujemy wiadomość że na każdą minutę przypada przeciętnie 1000 burz, a 100 błyskawic na sekundę 360 tys. na godzinę. W statystyce tej uwzględniono raporty przeszło 3000 stacji meteorologicznych. W niektórych miejscowościach podzwrotnikowych burze są tak częste, że stacje meteorologiczne nie są w stanie notować wszystkich. Najwięcej burz bywa na Jawie, natomiast bardzo są rzadkie, lub wcale niema burz w strefach biegunowych.

Śpiewające karaluchy.

Pod tą poetyczną nazwą istnieje w Japonji specjalny gatunek karaluchów, posiadający zdolność wydawania dość melodyjnych dźwięków. Japończycy trzymają je w specjalnie miniaturowych klateczkach i niema domu — poczynając od chatki chłopa, a kończąc na pałacu mikada, gdzie nie rozbrzmiewałyby piosenki o melodyjnym dźwięku „Fuki Mischi" (dzwoneczków szczęścia).

Dźwięki te wydają tylko samce, owad szybko uderza jednym skrzydełkiem o drugie, wywołując melodyjny trel, zależny od wzrostu, wieku i innych „indywidualnych" cech karalucha.

Japończycy umieją dobierać grupy tych owadów w ten sposób, by „śpiew" tworzył harmonijny koncert.

Japończycy wychowują swoje śpiewające karaluchy od tysiąca lat i drogą sztucznego doboru stworzyli gatunki o bardzo dźwięcznym i pełnym „tonie".

Mówią, że wywóz ich z Japonji był przez długi czas zabroniony pod groźbą surowej kary i niektóre gatunki Fuki Muschi" stanowiły wyłączną własność panującej rodziny; nikt oprócz mikada i jego rodziny nie miał prawa hodowania ich.

Nieboszczyk mikado Mutsu Hito był namiętnym amatorem tych sześcionogich śpiewaków.

Niedawno w paryskich magazynach zoologicznych zjawiły się transporty „dzwoneczków szczęścia".

Może z czasem „śpiewające karaluchy" wyprą z naszych mieszkań kanarki i ohydnie skrzeczące papugi.

Giełda warszawska

z d. 30—V 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgja	25,82½	25,85	25,76
Dolary	5,18½	5,20	5,17
Holandja	208,75	209,25	208,25
Londyn —	25,26	25,82	25,20
Nowy York	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26,17½	26,24	26,11
Praga	15,41½	15,45	15,38
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	20,87½	20,93	20,82
Szwajcarja	100,63	100,88	100,38
Stockholm	139,17½	139,53	138,82
Kopenhaga	97,50	97,84	97,36
Funty ang.	25,22½	25,29	25,16
Franki fr.	27,12	27,19	27,05

8 proc. Poż. konwers. 75—77,
Poż. kolej. 90—85,—90
Pożyczka zł. 71—73,50
Poż. dolar. 62,—62 i pół
4½% listy z. T. Kred. Z. przedw. 23,4—23,6—
5% listy z. warsz. przedw. 18,25—17,75
4½ % warsz. przedwoj. 16,50—16,75
6% obligacje Warszawy z 17 r. 5,15—5,80

Redaktor **Józef Batorowicz.**

Dr. W. Liegejko
Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6½—7½ wiecz. Ul. Ad. Mickiewicza 21, m. 1.

Dr. O Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—1; oczu 11—2; uszu, nosa i gardła 1—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.**

Dom Handlowy **JÓZEF MEJTES** dawniej „Morduch Mejtes"
Wilno, ul. Ostrobramska 27, telef. Nr. 671 i 181. Firma założona w r. 1852.
poleca na sezon **KOSY i SIERPY**
różnych gatunków, najwyższych marek. Poleca również **KAMIENIE do KOS**

Niemirów - Zdrój 3—1
otwarty od d. 10 maja
Autobus odchodzi z Rawy Ruskiej, dworzec, codziennie do 4-go czerwca b. r. o godz. 5 ej popołudniu, od 5 go czerwca o godz. 11.30 w południe.
Do 1 lipca ceny zniżone bez konkurencji

Polska drukarnia nakładowa „LUX"
Wilno, ul. Żeligowskiego 1
Telefon 203.
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie
Czasopisma,
Księgi rachunkowe,
Książki, broszury,
Tabele, bilety, plakaty
Druki kolorowe i ilustracyjne
Światłodruki.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych
BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego
w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82
PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.
Warunki najbardziej dogodne.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH i KĄPIELI błotnych
znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórn. i nerwow.
Otwarty od 11 maja do 20 września
Ceny mieszkań i utrzymania zniżone. Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Dr. Marjan Mienicki
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 34, m. 8. Od 4—7.

Rutynowany krojczy
cywilny i wojskowy z dłuższą praktyką w pierwszorzędnych firmach
pragnie zmienić posadę
od 1.VII—25 lub później. Łaskawe oferty: Poznań, W Garbary 14, Mieczysław Pąkciński. 5—1

Pierwszorzędny **krawiec damski**
M. KORSAK
ul. Kalwaryjska 7—16
Specjalność: KOSTJUMY i PŁASZCZE.
Od 1 stycznia obstalunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.

Potrzebny buchalter
na godziny, znający niemiecki język. Zgłoszenia do Biura Reklamowego S Grabowskiego, ul Garbarska 1 2—1

KOMUNIKAT.
Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. **Szyllera Szkolnika,** znawcy dusz, autora prac naukowych Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złot. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe, etc, wyżej oznaczona suma nie jest wysoka. Osobiście przyjmuje od 12—7 pp. Doświadczenia naukowe pSzyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych Tow. Warszawy, świadectwami najwybitniejsz. powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekaw. treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik, Piękna 25, pokój 14. Tel. 506-09

Sprzedaje się dom w Zwierzyńcu przy ulicy Gedyminowskiej 66

Dom Handlowy 5—2
F. Mieszkowski
Sp. z ogr. odp.
Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.
POLECA NA SEZON LETNI
w dziale manufaktury
Wełny zagraniczne, jadwabie, batysty, muśliny, markizety, kamgarny ubraniowe i paltotowe, Gotowe ubrania i palta. Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące.
w dziale meblowym
MEBLE od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Spółdzielniom, kooperatywom oraz stowarzyszeniom udziela się **ulgowych warunków.**
Od dnia 1-go czerwca r. b. z powodu urlopu personelu magazyn i Biuro czynne od 9 rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz.

Niniejszym zawiadamiamy, że p. Paweł Zende z dniem 18-go maja r. b. w firmie naszej przestał pracować i z dniem tym żadna działalność jego dla firmy nie jest obowiązującą.
D. H.-P. B-cia Sutkowscy
Wilno, ul. Zawalna 2.

Do wadomości wyjeżdżających na letniska!
Naturalne wody mineralne (świeżego czerpania)
Mineralne sole i tabletki dla użytku wewnętrznego. Sole extrat sosnowy, płyn aromatyczny i kapsulki do kąpieli. Środki przeciw molom. Papier na muchy. Spirytus denaturowany (skażony). Mydła i proszek do prania bielizny i różne przedmioty użytku domowego.
WIELKI WYBÓR TOWARÓW
kosmetycznych, perfumeryjnych i galanteryjnych
Poleca T-wo **„I. B. SEGALL"** w Wilnie, Sp. Akc.
Składy hurtowo detaliczne:
ul. Trocka 7, ul. Zamkowa 26 (vis a vis kośc. św. Jana), ul. Mickiewicza 5.

Wyszła z druku
Księga Handlowo-Przemysłowo-Informacyjna „WILNO"
i zawiera niewyczerpane źródło adresów: instytucji i urzędników, księży, doktorów, adwokatów, inżynierów, banków, kooperatyw, firm handlowo przemysłowych, zarejestrowanych w Sądzie Okręgowym, etc. etc. oraz dział informacyjny m. Wilna i Ziemi Wileńskiej. Księga zawiera przeszło 600 stron tekstu zebranego i zredagowanego przez b. inspektora skarbowego Adama Skarżyńskiego i kosztuje z przesyłką 7 zł. Redakcja: Wilno, Garbarska 1.

Herby Polskie
gotowe na kamieniu (oniks, kwawn.k i t. p.) od zł. 40.
Na żądanie wraz ze złotym z próbą pierścionkiem (przysyłać miarę w zgięciu palca) od 75 gr. wysyła za zaliczeniem.
Sklep jubilerski „Józef", Warszawa, S-to Krzyska 19.
Wszelkie zlecenia wykonywa się niezwłocznie. 8—

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz.

Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.